Dziś w numerze dodatek: TURYSTYKA i KRAJOZNAWSTWO

Czwartek, 3 października 1935 — Nr. 229 — Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Bydgoski

12 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Przed otwarciem nowych izb ustawodawczych

Wywiad współpracownika „Gazety Polskiej" z płk. Sławkiem

Dzisiejszy numer „Gazety Polskiej" przyniesie wywiad swego współpracownika z płk. Sławkiem który w stanowczy sposób rozprawia się z dotychczasowemi obyczajami sejmowemi i wskazuje na obowiązki, ciążące na nowych izbach ustawodawczych. Wywiad „Gazety Polskiej" z płk. Sławkiem ogłaszamy poniżej.

Red.

— Wprowadzenie w życie nowego ustroju Państwa w dziedzinie przedstawicielstwa narodowego jest momentem tak doniosłym, że chciałem poprosić Pana Premjera o łaskawe wypowiedzenie się na ten temat.

— Nie, Panie Redaktorze, proszę się w tej sprawie do mnie jako do szefa Rządu nie zwracać.

— Może więc Pan Pułkownik pozwoli że poproszę o Jego uwagi jako kierownika długoletnich prac, które uwieńczone zostały wprowadzeniem nowego ustroju Rzeczypospolitej, jako polityka, który ma za sobą niepospolite doświadczenie i, który żywi napewno głęboką troskę o prawidłowość pracy nowych izb ustawodawczych.

— Tego odmówić nie mogę. Proszę Pana, Konstytucja jest nowa i ordynacja wyborcza też. Zostały zmienione, bo były złe. Na podstawie złych zasad organizacji Państwa wytworzyły się złe obyczaje, dzięki którym wady Konstytucji szczególnie jaskrawo się uwydatniły. Wszelka bowiem ustawa, a więc i Konstytucja stwarza tylko ogólne normy a żywy człowiek je wypełnia. W ramy Konstytucji, w założeniu złej, partje wniosły współzawodnictwo między sobą o doraźną popularność i o głosy wyborców. Prześciganie się w obietnicach stało się nawet podstawą. W tej atmosferze człowiek, nawet przeciętnie przyzwoity, zaczął myśleć, że jeśli on też nie pójdzie na drogę demagogji, to zostanie wtyle we współzawodnictwie z innymi politykami. Obyczaje, skoro się ustaliły, stają się czemś, co jeszcze trudniej zmienić, niż artykuły ustawy, nawet konstytucyjnej.

— Czy Pan Pułkownik przypuszcza, że te obyczaje mogą się jeszcze odrodzić?

— A czy Pan sądzi, że obyczaje tak łatwo wykorzenić? Zdawało mi się, że postawiwszy zasadę, że to wyborcy sami, według swego uznania, mają określić do kogo żywią największe zaufanie — wykluczy się agitowanie kandydatów za sobą. Sądziłem, że reklamowanie siebie i wpraszanie się o zaufanie jest niesmaczne i samo przez się powstrzyma ludzi od zabiegania na swoją korzyść. Lecz tu się właśnie ujawniło, że te dawne obyczaje wyborcze jeszcze oddziałują na rozumowanie kandydatów. Wielu z nich miało obawę, że jeśli nie będą agitować, a inni będą, to ci inni ich pobiją. Nie wiem, czy ten, kto agitacją na swą korzyść współzawodnika pokonał, sam na tem dobrze wyszedł. Na głosach może zyskał, ale czy zyskał na szacunku ludzi?

— A więc Panu Pułkownikowi chodzi głównie o sprawę obyczajów?

— Tak. Żadne ustawy i regulaminy nic nie pomogą, jeśli nowowybrane zespoły izb nie zdobędą się na duży i trudny wysiłek oderwania od dawnych sejmów. To też chciałbym, aby w izbach znalazł swój walor jeden probierz: słowo „nieprzyzwoitość". To słowo dużo może. Rozumie je żołnierz; w ciężkich chwilach bitwy wie dla siebie, że nie przystoi być tchórzem. Obserwowałem działalność izb ustawodawczych przez kilka lat. Widziałem, z jakim trudem wielu z moich kolegów odrywało się od metod pracy, które w partjach są naturalne. Do nowych izb ma wejść większość ludzi nowych, którzy się tam znajdą poraz pierwszy. Obawiam się, że mogą oni nie wiedzieć o szkodliwości dawnych metod. Pragnę ich przestrzec, przynajmniej przed najbardziej rozpowszechnionemi.

— Jak Pan Pułkownik wyobraża sobie zatem pracę nowych izb i tych członków? Co się w niej zmienić powinno?

— Proszę Pana, parlament tylko w tym wypadku ma właściwy sens w ustroju Państwa, jeśli cieszy się zaufaniem społeczeństwa. Przekonanie posłów samych o sobie, że są niezbędni, można uważać za pogląd uzasadniony tylko dla nich, ale nie dla społeczeństwa. Chciałbym, aby parlament stał się celowym i potrzebnym organem w mechanizmie Państwa. Na to trzeba jednak, aby praca izb była poważna i rzeczowa. Rzeczowości nie sposób było uzyskać tam, gdzie poseł chciał ciągle wykazać, że dba o interesy swoich wyborców. Niechęć do przemyślenia następstw, ten ciasny, jednostronny stosunek do wykonywanej pracy, nie mogły być kwalifikacjami umysłu ani wartości publicznej danego posła. Wynikające z Konstytucji i ordynacji wyborczej zmiany nie są jeszcze dostatecznie przez wszystkich zrozumiane. Jaskrawe przykłady tego niezrozumienia przyszłej roli posła można było zauważyć czasami w czasie wyborów. Ten dawny system myślenia, że poseł winien tylko jednostronne interesy reprezentować, musiałby obniżyć poziom i autorytet izb. Poseł powinien być człowiekiem, który obserwuje życie, rozumie je w jego różnych przejawach, który będzie wnikał w sprzeczności, będzie usiłował je rozwiązać. Rząd w swojej pracy ma ciągle do czynienia z tem, musi rozstrzygać każdą sprawę po wszechstronnem jej rozważeniu. Dlaczego więc poseł niema siebie podciągnąć ku zrozumieniu różnych sprzeczności? Przebieg wyborów, jak wspomniałem, wykazał, że dawne nawyki jednostronnego myślenia są jeszcze bardzo mocne. Sądzę więc, że trzeba będzie dużo dobrej woli, aby się wznieść ponad ciasny jednostronny sąd o zjawiskach życia.

Drugim czynnikiem, który zabijał rzeczowość prac, była manja długich przemówień. Niesłychanie rzadko zdarzały się mowy, których izby mogły wysłuchać z uwagą. Chodzi więc o interes samych izb. Przecież nie można prowadzić obrad tak, aby nikt nie był w stanie im się przysłuchiwać. Wysłuchanie długich mów jest dla posłów ciężarem nie do zniesienia, a przecież posłom zależeć musi na tem, aby jak najlepiej zrozumieć sprawę, którą w drodze głosowania mają rozstrzygać. Należy więc stworzyć warunki, przy których każdy mógłby zadać pytanie, lub wypowiedzieć krótką mowę. Jako środek praktyczny widziałem ograniczenie przemówień

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

Pożar wojny ogarnia Afrykę

Wojska włoskie przekroczyły granicę Abisynji

Paryż 2. 10. (PAT). „Paris Soir" donosi z Addis Abeby, że wojska włoskie wkroczyły na terytorjum Abisynji w okolicy góry Mussa. Wkraczające wojska składają się z trzech kolumn, liczących 20.000 ludzi. Do szło do starć pomiędzy wojskami włoskiemi a nieregularnemi oddziałami plemienia Dankali. Są zabici. Wojska włoskie nie weszły w styczność z regularną armją abisyńską.

Addis Abeba, 2. 10. (PAT) Następca tronu abisyńskiego, który dowodzi siłami zbrojnemi Abisynji w Dessje usiłuje odeprzeć żołnierzy włoskich, którzy podobno wkroczyli do Abisynji.

Addis Abeba 2. 10. (PAT). Od 48 godzin znowu leje deszcz. Oddziały francuskie, przeznaczone do Dire Daua wylądowały w Dżibutti. Z tysiąc ludzi pod wodzą oficera szwajcarskiego wysłano z Addis Abeby do Avaucke dla obrony mostu kolejowego.

Addis Abeba 2. 10. (PAT) Ponieważ niema połączenia telegraficznego i telefonicznego Addis Abeby z granicami i wiadomości nadchodzą przez gońców, przeto trudno o autentyczne informacje co do przekroczenia granic Somali i Erytrei przez wojska włoskie. Cesarz wysłał gońców samolotem do Adui.

Konsul abisyński w depeszy z Dżibutti potwierdza fakt posuwania się naprzód wojsk włoskich. Wojska składać się mają podobno z askerów (tubylców) pod wodzą białych oficerów.

Cesarz polecił, aby wszystkie hotele pobudowały w ciągu 8 dni schrony dla cudzoziemców. Podobno oddziały lotnicze są wśród wojsk włoskich, posuwających się naprzód.

Modły i ostatnie przygotowania obronne

Addis Abeba 2. 10 (PAT) Dzisiaj odbyły się w stolicy Abisynji doroczne uroczystości religijne związane z postem. O świcie cesarz wraz z małżonką udał się do świątyni Eutotto. Towarzyszyły mu tysiące pielgrzymów i oddziały wojska. Pochód posuwał się naprzód wśród dźwięku bębnów i śpiewów religijnych, którym towarzyszył szczęk broni. Biskup Addis Abeby odprawił modły za pomyślność Abisynji.

Chociaż mobilizacja nie została jeszcze ogłoszona, miasto opustoszało, ponieważ opuściły je już tysiące ochotników. Wszyscy funkcjonarjusze już zostali zmobilizowani. Wielu mieszkańców Addis Abeby, podlegających mobilizacji udało się do prowincji z których pochodzą.

Znaczna część ludności opuściła Addis Abebę w obawie przed bombardowaniem miasta przez samoloty włoskie. Prawdopodobnie w razie bombardowania zostaną zamknięte hotele znajdujące się w centrum miasta. W pewnej odległości od miasta przystąpiono do budowy hotelu dla dziennikarzy, zaopatrzonego w schrony.

Włosi uciekają z Abisynji

Addis Abeba 2. 10 (PAT) Konsul włoski z Derra Marcos opuścił miejsce swego pobytu. Konsul włoski z Adui znikł bez śladu. Sądzą że usiłuje on przedostać się do Erytrei.

Wykrętne zaprzeczenie

Addis Abeba 2. 10 (PAT) Pselstwo włoskie oświadcza, że mu nic nie wiadomo o rzekomem przekroczeniu przez wojska włoskie granicy Abisynji pod górą Mussa. Poselstwo zwraca uwagę, że granica nie jest dokładnie wytyczona.

Protest w Genewie

Dziś mobilizacja

Addis Abeba 2. 10 (PAT) Rząd abisyński założył protest w Lidze Narodów przeciw pogwałceniu granicy przez wojska włoskie, domagając się, by stwierdzenie przekroczenia granicy zostało dokonane przez komisję Ligi Narodów lub przez władze Somali francuskiego.

Addis Abeba 2. 10 (PAT) Rząd abisyński ogłosi jutro mobilizację, o ile Włochy nie dadzą wyraźnych rękojmi co do swoich zamiarów.

Londyn 2. 10. (PAT). Reuter donosi z Addis Abeby, że według powszechnego przekonania Włosi rozpoczną bombardowanie stolicy Abisynji, zaczynając od radjostacji.

(Ciąg dalszy ze strony 1-ej).

z trybuny. Niech poseł przemawia stojąc ze swego miejsca. Pozatem, w imię dobra samej izby, marszałek i ogół poselski winny mieć możność obrony przeciw nieokiełznanemu gadulstwu.

— Jakie jeszcze złe zwyczaje uważa Pan Pułkownik za najbardziej rozpowszechnione i jak się przed niemi zabezpieczyć?

— Najgroźniejsze dla samych posłów są naciski o protekcje, interwencje w sprawach prywatnych ludzi. Jest to zło straszne. Można zgóry przewidzieć, że każdy poseł będzie oblegany i może niekiedy dla świętego spokoju ulec naciskom. Im bardziej stanowczy będzie zakaz protekcji w sprawach osobistych, tem łatwiej będzie się posłom bronić od nalegań petentów, a jeśli kto nie będzie zdolny tym naciskom się przeciwstawić, niech założy biuro podań, ale z mandatu niech zrezygnuje, niech nie demoralizuje administracji państwowej. Proszę mi wierzyć, że dla każdego posła jest to sprawa ogromnej wagi. Zwykle ten, który się o protekcję ubiega, to zasłania się argumentem, że mu się dzieje niesprawiedliwość. Jeśli istotnie w postępowaniu administracji będzie stronniczość lub zła wola, to poseł ma otwartą drogę do zgłoszenia interpelacji. Rząd zbada i sprawę wyjaśni.

— A jak Pan Pułkownik ocenia formę wystąpień w Sejmie? Doświadczenie wskazuje, że pomimo utrudnień regulaminu, który żądał większej ilości podpisów, interpelacje były tego rodzaju, że nie można było ich poważnie traktować.

— Proszę Pana, poziom interpelacji zależy od zgłaszającego. Poważne interpelacje muszą być poważnie traktowane, niepoważne kompromitują tego, kto je zgłasza. Dlatego też interpelacje powinny być jawne. Wierzę, że interpelacja może się stać najlepszą formą usuwania niedociągnięć pracy aparatu administracyjnego. Osobiście jestem zwolennikiem skasowania ograniczeń, a przedewszystkiem, aby pod interpelację było więcej podpisów. Prawo interpelacji powinno przysługiwać każdemu posłowi.

— W nowym Sejmie nie będzie dawnych klubów. Jak to wpłynie na metodę pracy izb?

— Formą pracy izb jest pobieranie zbiorowych uchwał. Zbiorowe omawianie i zbiorowe postanowienia mają to do siebie, że są jednocześnie wzajemnem przekontrolowaniem różnych wiadomości i zapatrywań. Zadaniem posła jest przewidzieć, w jakim kierunku to, co się uchwali w murach izby, oddziała na życie. Może przemyślenia wspólne z innymi przedstawicielami danego województwa ułatwią skontrolowanie własnych zapatrywań. Zbliżanie się między sobą przedstawicieli tych samych terenów, wydaje mi się dość celowe; tak zwane grupy regjonalne BBWR. dały dobre wyniki.

— Wybaczy Pan, że na tem skończę moje uwagi, nie mam bowiem zamiaru układać podręcznika dla izb. Poruszyłem niektóre fragmenty, które zdaniem majem, dotyczą spraw bardzo istotnych. Sejm może promieniować i oddziaływać na społeczeństwo w kierunku dobrym lub złym. Widzieliśmy wpływ na społeczeństwo sejmów partyjnych, widzieliśmy, że usiłowania nasze idące w kierunku pobudzenia współdziałania społeczeństwa z Państwem też swoje zrobiły. Siła tego oddziaływania zależy od autorytetu środowiska, z którego promieniuje. Powaga izb od nich samych zależeć będzie. Jeśli sejm wypracuje wyższe i bardziej rzeczowe niż ongiś metody obrad, jeśli wytworzy atmosferę, w której ludzie będą czuli, że poprostu nie przystoi młócić pustej słomy, że nie przystoi uprawiać demagogji, że nieprzystoi wnosić do polityki czegoś, co graniczy z oszukiwaniem, to autorytet swój ugruntuje na wysokim poziomie.

Nowy poseł Iranu w Warszawie

Warszawa, 2. 10. (PAT) W dniu 2 bm. o godz. 13 p. Mahomed Schayesteh, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Iranu złożył P. Prezydentowi R. P. swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku Królewskim.

Mussolini grozi

Wielkie przemówienie wygłoszone do 20 miljonów Włochów

Rzym 2. 10. (PAT). Punktualnie o godz. 15,30 rozległy się w całym kraju oszałamiające odgłosy syren i dzwonów kościelnych, oznajmiających t. zw. „adunata generale", w której weźmie udział 10 miljonów faszystów, zmobilizowanych na rozkaz Mussoliniego. Sygnały te transmitowano w radjo w ciągu 5 minut. Następnie rozległy się w radjo dźwięki marsza królewskiego oraz marsza faszystowskiego „Giovinezza". Na mieście w dalszym ciągu huczą syreny.

Stolica Włoch spowita jest w gęste ciemne chmury. Deszcz nie przestaje padać od rana. **Jest to pierwszy ulewny deszcz od 4 miesięcy w Rzymie.**

Na placu Littorio wywieszono chorągwie państwowe, sztandary ukazały się również na wszystkich gmachach państwowych w całych Włoszech. Tłumy przechodniów wracają do domów, **aby przywdziać czarne koszule.** Sklepy są zamykane. Kawiarnie pustoszeją.

Przy dźwiękach marszu z Aidy

Rzym 2. 10. (PAT). Na placu weneckim żebrał się tłum, który wpatruje się w balkon pałacu weneckiego, gdzie ukaże się zapewne Mussolini. Przez mrowie ludzkie z trudem przeciskać się mogą samochody z aparatami filmowemi i fotograficznemi.

Syreny wyją.

O godz. 17,15 sekretarz partji faszystowskiej wydał przez radjo dyspozycje tyczące się zgromadzeń, oznajmiając, że w Rzymie główne zgromadzenie winno być przygotowane na godz. 18 min. 15 na placu weneckim. O godzinie tej rozpocznie się w całych Włoszech druga faza „adunate".

Ulicami Rzymu ciągną coraz liczniejsze zwarte oddziały czarnych koszul, zmierzając na poszczególne miejsca zbiórek. Rozbrzmiewa marsz z „Aidy", poczem słychać pieśń „Zwycięstwo jest nasze".

Rzym, 2. 10. (PAT.) O godz. 18,30 Mussolini z balkonu pałacu weneckiego wygłosił wielką mowę do kilkuset tysięcznych tłumów faszystów, którzy zebrali się na placu weneckim i przyległych ulicach. Mowa ta transmitowana była przez radjo na całe Włochy.

Zwracając się na wstępie do Włochów całego świata, by słuchali jego słów, Mussolini stwierdził, że w tej uroczystej chwili 20 miljonów Włochów zebranych jest na wszystkich placach kraju. Jest to — mówił Duce — najpotężniejsza demonstracja znana w dziejach rodzaju ludzkiego. „20 miljonów Włochów ożywionych jest jednem sercem, jednym duchem i jedną wolą. Dzisiejsza demonstracja oznacza zupełne i całkowite zespolenie istniejące pomiędzy Włochami i faszyzmem".

W ostrych słowach zwrócił się następnie mówca przeciw tym, którzyby mogli sądzić, że jest inaczej oświadczając, że ludzie tacy nie wiedzą czem są Włochy faszystowskie z r. 1935. Stwierdziwszy dalej, że przeznaczenie to zbliża się coraz prędzej oraz, że w ostatnich czasach rytm historji stał się niemożliwy do zatrzymania, Mussolini oznajmił, że **armja włoska nie sama maszeruje do swego celu, lecz armji tej towarzyszy 44 miljony Włochów.** Ci, którzy chcieliby sprzeciwić się Włochom i odmówić im miejsca pod słońcem, spotkają się z narodem włoskim zwartym i zjednoczonym. Z kolei szef rządu przypomniał o wielu obietnicach, jakie czyniono Włochom w r. 1915, gdy stanęły one po stronie sojuszników. Jednakowoż, kiedy po wspólnem zwycięstwie, które kosztowało Włochy 670 tys. zabitych i 400 tysięcy kalek i jeden miljon rannych, rozpoczęły się przy zielonym stoliku obrady o pokój, nadzieje kolonjalne Włoch nie zostały spełnione. **Włochom dano jedynie tylko okruchy.** W ciągu lat 13 Włochy były cierpliwe, mimo, że w tym czasie zacieśniał się coraz mocniej krąg ich przeciwników.

Również wobec Abisynji uprawiały Włochy politykę cierpliwości w ciągu lat 40-tu. Dziś jednak dość tego (głośne okrzyki entuzjazmu).

Tymczasem w Lidze Narodów, zamiast uznać słuszne prawa Włoch, mówi się o sankcjach.

Ja jednak — mówił Mussolini — nie chcę wierzyć, by prawdziwy naród francuski mógł przyłączyć się do sankcyj przeciwko nam. 6.000 poległych w bohaterskim ataku pod Bligny poruszyłoby ziemię, pod którą są pochowani.

Bez uzyskania namacalnego dowodu, że jest inaczej, nie sądzę również, **by prawdziwy** naród angielski chciał wprowadzić Europę na drogę katastrofy w obronie narodu afrykańskiego i barbarzyńskiego, który **nie jest godny ludów europejskich.**

Jednakowoż nie możemy nie brać pod uwagę tego, co może nastąpić jutro. Na sankcje gospodarcze odpowiemy naszą dyscypliną, zaciśnięciem pasa, poświęceniem się i wyrzeczeniem. **Na środki wojenne odpowiemy zarządzeniami natury wojennej — na akty wojny odpowiemy aktami wojny (burzliwa okrzyki entuzjazmu).**

Naród, dbający o swój honor i swą przyszłość nie może ustąpić, nie może zająć innego stanowiska.

W obliczu całego narodu włoskiego raz jeszcze biorę na siebie święte zobowiązanie, że uczynię wszystko, by konflikt kolonjalny nie zamienił się w konflikt europejski. Nigdy przedtem naród włoski nie okazywał tyle siły i charakteru. Przeciw temu narodowi ośmielają się mówić o sankcjach. **Włochy proletarjackie i faszystowskie, Włochy z Wielkiej Wojny i z pod Vittorio Veneto stoją w pogotowiu!**

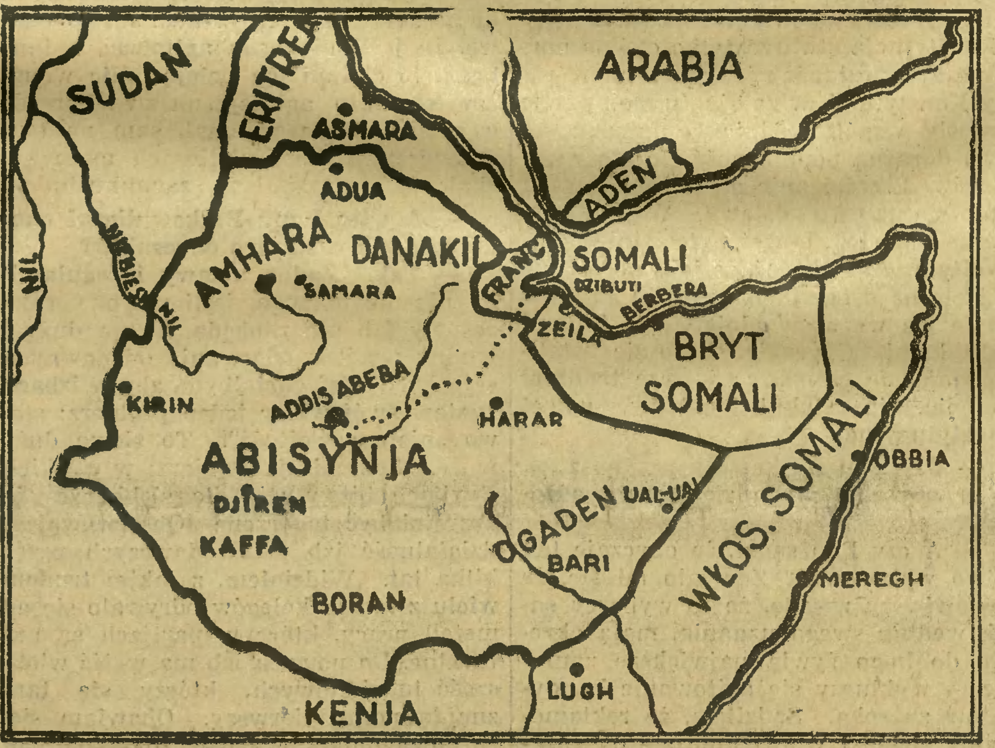
Słowa te przyjęte zostały przez tłumy okrzykami entuzjazmu, na które Mussolini odpowiedział następująco:

„Okrzyki te niech dotrą drogą podniebną do naszych żołnierzy w Afryce Wschodniej. Niech staną się pokrzepieniem dla przyjaciół a przestrogą dla nieprzyjaciół. Okrzyk Włoch dzisiejszych jest okrzykiem sprawiedliwości i okrzykiem zwycięstwa".

Po tem przemówieniu, wysłuchanem przez ludność całych Włoch i przyjętem przez nią z gorącym entuzjazmem, sekretarz partji faszystowskiej oznajmił, że „adunata generale" została zakończona. Sekretarz partji wzniósł na zakończenie okrzyk na cześć Mussoliniego.

Londyn słuchał przemówienia

Londyn, 2. 10. (PAT.) Przemówienie Mussoliniego staraniem stacyj nadawczych włoskich zostało przetłumaczone i było transmitowane z Rzymu w języku angielskim.



Anglja przygotowuje sankcje

Poważny nastrój w Londynie — Tłumy przed domem premjera

Londyn, 2. 10. (PAT.) Gabinet Ministrów zebrał się o godz. 11 rano. Narada trwała dwie godziny. Porządek dzienny zawierał sprawozdanie min. Edena z sytuacji w Genewie i min. Hoare, o pertraktacjach z Paryżem. Po południu odbyło się drugie posiedzenie gabinetu.

Omawiano rozmaite stadja sankcyj gospodarczych i finansowych, przyczem szczególną rolę odgrywać miała kwestja **należytego wzmocnienia obronnego kanału Suezkiego** z uwagi na to, że ewentualne zamknięcie kanału okazać się może najskuteczniejszą sankcją, podjętą w stadjum ostatecznem. Naogół wszystkie te obrady cechowała wielka powaga i poczucie odpowiedzialności chwili.

Na Downig Street **przed domem premjera Baldwina,** w którym odbywały się narady członków gabinetu **w ciągu całego dnia gromadziły się wielkie tłumy.** Na giełdzie londyńskiej zapanował nastrój minorowy i aczkolwiek nie było żadnych cech paniki, to jednak był zupełny zastój i ze wszech stron słychać było głosy, że sytuacja jest istotnie poważna.

Głosowanie Labour Party nad sprawą ustosunkowania się do sankcyj, które ujawniło przygniatającą wprost większość na rzecz sankcyj, wywarło największe wrażenie i komentowane było jako dowód **całkowitej solidarności całego narodu brytyjskiego w obliczu niebezpieczeństwa grożącego pokojowi.**

Rada Ligi Narodów w pogotowiu

Depesza cesarza abisyńskiego

Genewa, 2. 10. (PAT) **Sekretarz generalny Ligi Narodów otrzymał od cesarza Abisynji depeszę następującej treści:**

„W celu powiadomienia **Rady** i członków Ligi Narodów donosimy, że wojska włoskie **naruszyły granicę Abisynji** w okolicach góry **Mussa Alli** w prowincji Aussa. Między wspomnianą górą a francuskiem Somali usadowiły się na terenie Abisynji, przygotowując pozycje wyjściowe dla szeroko zakrojonego ataku. Bliskość tej okolicy od morza i łatwość dostępu poprzez terytorjum francuskiego kraju Somalisów pozwoliłyby Radzie Ligi bądź na wysłanie obserwatorów, bądź też na stwierdzenie przez władze kolonji francuskiej Somali naruszenia terytorjum abisyńskiego.

(—) Haile. Selassie".

Powyższa depesza, mimo że wspomniane w niej terytorjum nie posiada granic ściśle określonych, wywołała w kołach Ligi Narodów dość silne wrażenie, szczególniej w związku z wiadomościami po dzisiejszem przemówieniu Mussoliniego.

Jutro popołudniu zbierze się komitet 13-tu, który ma przygotować raport w sprawie sporu włosko-abisyńskiego. Polskę reprezentować będzie w komitecie 13, min. Komarnicki.

Wystawa polska w Ameryce

Z okazji ogólno - amerykańskiego zjazdu kupiectwa polskiego w Cleveland, (w Stanach Zjednoczonych A. P.), który rozpocznie się w dniu 10 listopada rb. Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego organizuje tam wystawę towarów polskich, nadających się do eksportu na rynek U. S. A. Po zakończeniu wystawy w Cleveland eksponaty będą przekazane polskiej placówce konsularnej w jednym z większych ośrodków wychodźtwa polskiego w Stanach Zjednoczonych celem zapoczątkowania **stałej wystawy wytwórczości polskiej.**

Dwuletnia karencja

Głównym celem akcji oddłużeniowej w rolnictwie było dostosowanie wysokości spłat dawnego, pochodzącego jeszcze z przed 1 lipca 1932 r., zadłużenia do obecnych zmniejszonych możliwości płatniczych rolników. Chodziło o umożliwienie rolnictwu spokojnego spłacania długów bez narażania gospodarstw rolnych na wstrząsy, połączone z naciskiem egzekucyjnym i licytacją.

To też ustanowione jesienią roku ubiegłego ustawodawstwo rolniczo - oddłużeniowe obniżyło oprocentowanie i spłaty roczne długów rolniczych. Przepisy te wydatnie przedłużyły termin amortyzacji wszelkich rodzajów długów rolniczych, a wysokość rat ustaliły stosownie do ówczesnego i przewidywanego na najbliższy okres dochodu rolnika. Ustawodawstwo to objęło także i prywatne długi rolników, rozkładając spłatę ich na lat 14 w półrocznych terminach, przypadających w kwietniu i październiku każdego roku.

Dla zapewnienia jednak wierzycielom otrzymywania tych rat amortyzacyjnych i celem zmuszenia rolników do regularnego i systematycznego spłacania długów, co jest nieodzownym warunkiem ich zmniejszania i uzdrowienia stanu finansowego zadłużonych warsztatów rolnych, ustawodawca postanowił, że niezapłacenie przez rolnika 2-ch kolejnych rat unieważnia zawarte na podstawie tych przepisów układy z prywatnymi wierzycielami i pełna suma długów staje się natychmiast wymagalna. Przepis ten oznacza, że wierzyciel może zażądać w tym wypadku zapłacenia całkowitego długu i wystąpić na drogę sądowo - licytacyjną.

Wysokość rat amortyzacyjnych i cały plan akcji oddłużeniowej ustanawiany był na podstawie zeszłorocznych cen zbóż. Jesienią r. ub. cena żyta wynosiła około 17 zł. Cen tych jednak nie można było utrzymać w r. b. Obecna sytuacja, jaka wytworzyła się na międzynarodowych rynkach zbożowych, nie pozwala na przewidywanie szybkiej poprawy tych cen. Wydaje się niewątpliwe, że obecny niski poziom cen płodów rolnych utrzymywać się będzie jeszcze długo, gdyż rezerwy produkcyjne rolnictwa na całym świecie są ogromne. Ale nawet, gdyby na tym odcinku nastąpić miała pewna poprawa, dokonywałaby się ona bardzo wolno i nieprędko zdołałaby oddziałać na ogólny stan gospodarczy warsztatów wiejskich.

W tych warunkach możliwości finansowe rolnictwa w dziedzinie spłaty długów są bardzo ograniczone. Ustalone w planie akcji oddłużeniowej normy obsługi zadłużenia rolniczego okazały się więc zbyt wysokie.

Ogromna większość rolników z tego właśnie powodu nie mogła zapłacić pierwszej raty, przypadającej w kwietniu rb. Termin drugiej raty przypadał na dzień 1 października br. Nie ulegało wątpliwości, że większość rolników i drugiej raty zapłacić nie zdoła. Na podstawie ustawodawstwa oddłużeniowego długi rolnicze stałyby się wobec niezapłacenia tych obu rat natychmiast wymagalne i wierzyciele mogliby przystąpić do masowego licytowania gospodarstw rolnych.

Stąd więc powstała konieczność zawieszenia na pewien okres czasu płatności długów.

Brak takiego zarządzenia podważyłby cele ustawodawstwa oddłużeniowego.

Z tego też względu konieczne stało się nadanie zawieszeniu spłat amortyzacyjnych długów jaknajpowszechniejszego charakteru. Dlatego karencja ta objęła wszystkie gospodarstwa rolne.

Tak powszechne zarządzenie mogłoby jednak w niektórych wypadkach niesprawiedliwie ugodzić w wierzycieli tych rolników, którzy, mimo ogólnej niepomyślnej sytuacji rolnictwa, posiadają pewne możliwości regulowania swych długów. Dlatego też nowe przepisy nadają urzędom rozjemczym uprawnienia do skracania lub uchylania terminu wymagalności długów, a więc skracania okresu karencji.

Zawieszenie spłat długów na dwa lata niewątpliwie wpłynie dodatnio na poprawę sytuacji zadłużonych warsztatów rolnych. Rolnicy pozbawieni grozy licytacji będą mogli racjonalniej unormować podaż zbóż, co niewątpliwie wpłynie na utrzymanie dotychczasowego poziomu cen, a w następstwie przyczynić się może nawet do pewnej ich poprawy. W ciągu tego dwuletniego okresu rolnicy zdołają niewątpliwie uporządkować inne swe zobowiązania, dzięki czemu zwiększą się ich możliwości płatnicze.

Azet.

Dalsze aresztowania Polaków na Śląsku cieszyńskim

Morawska Ostrawa, 2. 10. (PAT.) Żandarmerja czeska aresztowała 4 Polaków z Mostów koło Jabłonkowa: Pawła Turka, Józefa Czudka, Alojzego Kufę i Franciszka Reichenbacha. Powodem aresztowania było, iż przed miejscowym kościołem wyrażali oburzenie z powodu aresztowania przez czeską żandarmerję nauczyciela Brzuski i trzech polskich robotników. Aresztowanych odstawiono do więzienia w Morawskiej Ostrawie.

Zwycięzcy baloniarze u Generalnego Insp. Sił Zbrojnych

Warszawa, 2. 10. (PAT) Generalny inspektor sił zbrojnych gen. dyw. Edward Rydz-Śmigły przyjął w dniu 2 b. m. zwycięskich uczestników polskich na ostatnich zawodach balonowych. Zwycięzców przedstawił p. generałowi płk. de Beaurain, przybywający wraz z ppłk. Wolfszlegerem. W skład ekip wchodzą jak wiadomo: kapitanowie Burzyński, Janusz, Hynek oraz porucznicy Wysocki, Wawszczak i Pomaski

Zamach rewolucyjny w Bułgarji

Rząd opanował sytuację — Spiskowcy aresztowani

Sofja, 2. 10. (PAT.) O przebiegu dzisiejszych wydarzeń w Bułgarji bułgarska agencja telegraficzna donosi:

Dziś zrana po posiedzeniu rady ministrów premjer Toszew przypomniał, iż rząd ciesząc się pełnem zaufaniem króla i poparciem narodu, pracuje nad normalizacją sytuacji politycznej i gospodarczej a także nad opracowaniem nowej konstytucji z udziałem narodu.

Od dłuższego czasu — mówił premjer — rząd miał informacje o projektach grupy szaleńców, którzy siali niepokój w armji, naruszali spokój w państwie i **przygotowywali akcję dla usunięcia głowy państwa, obalenia rządu i wtrąceniu w ten sposób kraju w stan wojny domowej.** Piekielny spisek został dziś wykryty całkowicie. Spiskowcy chcieli skorzystać ze święta 3 października, rocznicy wstąpienia na tron króla i niepodległości Bułgarji. W wykonaniu tych planów sławetny przestępca **Doczo Uzunow** przeszedł przed kilku dniami nielegalnie na terytorjum Bułgarji na czele zbrojnej bandy. Władze wojskowe ubiegłej nocy **zatrzymały we wsi granicznej Sliwnica powracającego nielegalnie do Bułgarji z zagranicy Damiana Wełczewa,** który — jak ujawniło się to już dawno — jest zawodowym spiskowcem. Udaremniając całkowicie plany spiskowców, rząd postanowił działać energicznie i mocno, aby zdusić spisek. **Spiskowcy i ich pomocnicy zostali aresztowani.** Będą oni oddani pod sąd. Aby zapewnić porządek w kraju, **rząd wprowadził stan wyjątkowy, powołując do życia sądy wojenne** od dnia dzisiejszego. Całkowity spokój panuje w całym kraju.

Kto stał na czele spisku?

Na czele niebezpiecznego spisku stali byli uczestnicy organizacji „Zweno". Główny przywódca **„Zwena"** płk. rez. Damjan Wełczew, przebywający zagranicą na wygnaniu, przybył dziś zrana niespodziewanie samochodem do Sofji i został aresztowany.

Dziś zrana dokonano licznych aresztowań. Wśród ujętych znajduje się b. **minister finansów Todorow.** Oprócz członków „Zwena" do spisku należeli członkowie lewicowego ugrupowania chłopskiego t. zw. **„Pładno". Aresztowania jeszcze trwają.** Spisek zmierzał do obalenia rządu i zmiany ustroju. Szczegółów narazie brak.

O ilości aresztowanych brak dotychczas ścisłych danych. Według informacji, pochodzącej od dyrektora policji, wśród zatrzymanych znajduje się prócz b. ministra finansów Todorowa i Wełczewa — szereg osobistości z kół organizacji „Zweno", które za rządów Georgjewa zajmowały **wybitne stanowiska państwowe,** jak b. dyrektor generalny państwowego instytutu propagandy **Panczew,** b. gubernator państwowego banku rolnego **Andrejew** i b. komendant policji płk. **Macholew.** Niezależnie od aresztowań w organizacji „Zweno" aresztowano również wielu zwolenników lewicowo-radykalnej grupy chłopskiej „Pładno", m. in. b. posła dr. Dimitrowa i naczelnego redaktora zamkniętego przed rokiem pisma „Pładno" Wołkowa.

W stolicy i w całym kraju panuje spokój. Godziną policyjną jest godz. 21, po której wszelki ruch na ulicach jest zabroniony. Komunikat bułgarskiej agencji telegr. o próbie zamachu **rozrzucony został w 500.000 egzemplarzach z samolotów (?)** po całym kraju.

Kobiety i dzieci europejskie opuszczają Abisynję



W tych dniach wyjechało z Addis Abeby liczne grono kobiet i dzieci europejskich. Są to przeważnie rodziny przedstawicieli państw europejskich w stolicy Abisynji.

Wielki proces w Grudziądzu

o nadużycia w Kasie Parcelacyjno-Osadniczej

W dniu wczorajszym przed Izbą karną Sądu Okręgowego w Grudziądzu rozpoczęła się rozprawa o nadużycia w kasie parcelacyjno - osadniczej, które to nadużycia doprowadziły do upadku i zlikwidowania kasy. Śledztwo w tej sprawie trwało zgórą 5 lat. Poszkodowani zostali przez kasę parcelacyjno - osadniczą przedewszystkiem drobni rolnicy i reemigranci. Rozprawie d[illegible]ejszej przewodniczy sędzia S. O. dr. Pikor, oskarża prokurator Groniecki.

Na ławie oskarżonych zasiedli kierownicy i urzędnicy kasy a mianowicie były poseł i były redaktor „Gazety Grudziądzkiej" **Romuald Wasilewski,** który był prezesem rady kasy parcelacyjno - osadniczej, **Wojciech Schimkat, Franciszek Kulczyk, Józef Błoniecki, Włodzimierz Zatchey i January Swinarski.** Na rozprawę nie zjawił się obłożnie chory główny buchalter kasy Młynarski, przeciwko któremu rozprawę wyłączono. Akt oskarżenia skierowany był również przeciwko byłemu senatorowi Wiktorowi Kulerskiemu, który jak wiadomo, zmarł przed tygodniem i wobec tego sprawa przeciwko niemu została umorzona.

Na rozprawę powołano **113 świadków oraz kilku biegłych. Rozprawa potrwa około 4 do 5 tygodni.**

W pierwszym dniu rozprawy, tj. wczoraj po stwierdzeniu personalij oskarżonych przystąpiono do czytania aktu oskarżenia, który zawiera 112 stron pisma maszynowego. Czytanie aktu oskarżenia trwało przez cały dzień. Akta sprawy wynoszą 1[illegible] dużych tomów.

Na sali rozpraw ustawiono kilka stołów, na których znajdują się księgi i dowody kasy parcelacyjno - osadniczej.

Rozprawa budzi wielkie zainteresowanie.

Bandyci napadli na ambulans pocztowy

Woźnica ciężko ranny — Zrabowano przeszło 30.000 zł

K r a k ó w, 2. 10. (PAT). Wczoraj na drodze powiatowej koło Libuszy w powiecie gorlickim dwóch bandytów napadło na ambulans pocztowy, wiozący przesyłki pieniężne. Bandyci uderzeniem siekiery ciężko poranili woźnicę Wojciecha Rybę, poczem zrabowawszy dwie przesyłki pieniężne po 15.000 zł. oraz znaczki pocztowe wartości kilkuset złotych, zabrali konia ambulansu i zbiegli. Ciężko rannego woźnicę odwieziono do szpitala w Gorlicach.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że woźnica przewoził pocztę bez konwoju. Na podstawie rysopisu bandytów ustalono, że jednym ze sprawców napadu był niejaki Juraczek, poszukiwany przez policję za szereg napadów rabunkowych na terenie powiatu gorlickiego i jasielskiego. Za bandytami wszczęto energiczny pościg.

Awantura z rabinem zwiedzającym meczet

Bawiący w Jerozolimie **rabin z Góry Kalwarji** udał się wraz z orszakiem wiernych do Hebronu, dla zwiedzenia grobów praojców, nad któremi, jak wiadomo, znajduje się meczet. Kiedy rabin **nieopatrznie przestąpił siódmy stopień, prowadzący do meczetu,** co, w myśl istniejącego zwyczaju, zabronione jest wyznawcom religji niemuzułmańskiej, znajdujący się w pobliżu policjant, **w sposób nieoględny usunął rabina.**

Szorstkość policjanta wywołała **gwałtowną reakcję tłumu** i dopiero po przybyciu kilku posterunkowych **udało się tłum rozproszyć, przyczem aresztowano 10 osób za zakłócenie spokoju publicznego i opór władzy.** Zachowanie się policjanta wobec rabina, otoczonego w kołach chasydzkich dużym mirem i czcią, wywołało w sferach ortodoksyjnych wielkie **rozgoryczenie.**

Jabłko niezgody nad Bałtykiem

Gdy późną jesienią 1920 r. znalazłem się, po długiej podróży przez lasy łotewskie i litewskie, w Kłajpedzie—nie przeszło mi ani na chwilę przez myśl, by ta mała portowa mieścina mogła się kiedyś stać jednym z „nerwowych punktów“ Europy i wogóle odegrać jakąś większą rolę. Był to podówczas obraz szarzyzny, ubóstwa i zastoju. Po ulicach sunęli się sennie nieliczni przechodnie, tu i ówdzie kroczyły nie wiedzieć poco francuskie patrole, w kanale portowym stał pod parą jeden jedyny stateczek morski, wiślany, przeznaczony do komunikacji z Libawą, wzdłuż portu ciągnęły się puste i opuszczone śpichrze, w których oddawna nie było ziarnka zboża. Zimny wiatr nawiewał zimną mgłę od Kurońskiej zatoki i pokrywał białym szronem szare mury typowo niemieckich kamienic, sztywnych, wulgarnych i bezdusznych. „Okręg Kłajpedy“ był już na zasadzie uchwał traktatu wersalskiego oddzielony od Niemiec, ale bynajmniej nie należał do Litwy. Rządy nad nim sprawował jakiś „komisarz“ z ramienia Ententy, mający ku obronie tego niewiadomo czyjego narazie terytorjum batalion coś francuskich piechurów. Nudzili się oni w tej dziurze oczywiście, nie mając nic do roboty. Pilnowali zbędnych elewatorów, porządku w nawpół martwem miasteczku i trzymali straż na moście wiodącym ku Tylży. Każdy z nich marzył zapewne o dniu, kiedy z tego niegościnnego kąta o wyglądzie lichego niemieckiego powiatowego miasteczka i o klimacie wietrznym i surowym — wyjeżdżać będzie wreszcie do pięknej, słonecznej swej ojczyzny.

Ale nietylko francuscy oficerowie i żołnierze mieli w Kłajpedzie osowiałe miny. Tak samo wyglądała większość mieszkańców tego „grodu“, o którego historji nawet źródła niemieckie niewiele więcej mają do powiedzenia, jak to że w jego starym rzeczywiście ratuszu w ciągu kilku tygodni 1807 roku mieszkał pobity już pod Jeną król Fryderyk Wilhelm III i jego piękna żona królowa Luiza. Większych wspomnień nad to pruski „Memel“ nie miał w swych kronikach. Jako port nie posiadał również przed wojną 1914 r. prawie żadnego znaczenia. Przechodziło przezeń trochę drzewa z lasów wschodnio - pruskich i litewskich. Był Niemcom prawie niepotrzebny, ale zrośnięty z wielkiem państwem żył jakoś. Oderwany od swej macierzy pruskiej zaczął głodować, pozbawiony jakiegokolwiek zaplecza. Stąd ubóstwo i posępne nastroje miejscowej ludności, nie wiedzącej, co ma czynić właściwie. Stąd też radość niemieckiego mieszczaństwa, której byłem świadkiem, gdy „Königsberger Hartungsche Ztg.“ przyniosła, z palca zresztą wyssaną wiadomość, iż t. zw. Rada Ambasadorów, najwyższa wówczas instancja powojenna, postanowiła jakoby oddać Kłajpedę... Polsce. Byłoby to dla niej istotnie początkiem dobrobytu. Jednak dzielnicy tej sądzone były całkiem inne losy. W styczniu 1923 do Kłajpedy wtargnęli udający powstańców miejscowych, ochotnicy z istotnej Litwy pod wodzą Budrysa i po paru dniach strzelaniny na wiatr wyparli niebroniwszy się wcale garnizon francuski, mimo iż tuż na redzie stał potężny krążownik, mogący jedną salwą zlikwidować całą awanturę. Ententa postanowiła, jak widać, już oddawna zrobić z Kłajpedy prezent republice litewskiej, która pozatem miała dostęp do morza tylko, w malowniczej coprawda, ale zupełnie nie nadającej się na port — Połądze.

Niemcy zgrzytały zębami, ale były jeszcze bezsilne. Ameryka i Anglja dopiero zaczynały pchać w nie pożyczki, które Rzesza przezornie obracała, rzecz prosta, na zbrojenie się przedewszystkiem. I oto, pomimo niemieckich protestów oczywiście, dnia 14 marca 1924 roku aprobowany został „statut“ nowej autonomicznej prawie zupełnie prowincji kłajpedzkiej, mającej być w stosunku do Litwy czemś w rodzaju małego dominium a la Australja lub Kanada. Po dziś dzień uparcie przypominają Niemcy, iż „Memelgebiet“ miał posiadać w myśl nadanej mu „konstytucji“ — sejm obieralny i zatwierdzany przez ów sejm „dyrektorjat“. Litwa jednakże rychło poczęła się wyzwalać ze zbyt ciążącego jej kłajpedzkiego statutu, mimo iż sygnatarjuszami jego była Anglja, Francja, Włochy i... Japonja. Statut ten i dziś jeszcze niby to istnieje i niby to jest obserwowany, ale oczywiście na papierze. W istocie od ostatnich wyborów do kłajpedzkiego sejmu, gdy na 29 posłów wybrano 25 Niemców, rząd litewski tego ciała przedstawicielskiego nie zwoływał i w Kłajpedzie, poza samorządem miejskim, który był i pozostał niemiecki, rządzili gubernatorowie Litwini, dążący oczywiście do stopniowego integralnego zlania prowincji **tej z Litwą. Na swoje** usprawiedliwienie twierdzili, iż w dzielnicy kłajpedzkiej jest zaledwie 40 proc. Niemców, ci ostatni obliczają jednakże po dziś dzień ilość Niemców na 72 i pół proc. Prawda leży zapewne pośrodku. Nie jest ona bądź co bądź dla Litwinów korzystna. Dają więc znów zobowiązania, iż trzymać się będą we wszystkiem gwarantowanego przez cztery mocarstwa statutu, lecz jednocześnie zmieniają ustawę wyborczą, tak by wyzwolić głosujących z pod presji posesjonatów niemieckich a w dalszym ciągu, już w toku wyborów, przeciągają je aż na dwa dni wbrew normom obowiązującym.



Dworzec w Kłajpedzie.

Nie trzeba dodawać, że gubernatorowie litewscy rządzą przez cały czas w Kłajpedzie twardą ręką. Inaczej bowiem niewątpliwie Niemcy, stanowiący klasę zamożniejszą, wywieraliby na stosunki tamtejsze wpływ decydujący. Czy to był Merkis, czy to był Kurbaukas każdy z nich bronił oczywiście interesów ludności litewskiej i usiłował ograniczyć supremację polityczną żywiołu niemieckiego. Rekompensatę za to mieli Niemcy we wzrastającym dobrobycie. Kłajpeda rozwijała się, port pracował co raz lepiej, wzmogły się przemysł i handel, sprzyjało temu przeprowadzenie bezpośredniej drogi żelaznej do Kowna. Mieszkańcy dawnego „Memelgebietu“ zaczęli się mieć lepiej niż kiedykolwiek. I byłyby się stosunki ułożyły, gdyby nie narodowy socjalizm niemiecki, święcący tryumfy w Prusach i przenikający również do Kłajpedy. Przedstawiciele jego występować zaczęli agresywnie i bronić „niemieckości“ Kłajpedy tak zażarcie, jakby to miało stanowić jedno z pierwszych zagadnień III Rzeszy. Agitacja hitlerowców na terenie kłajpedzkim przybierała co raz ostrzejsze formy. Rząd litewski reagował na to wytaczaniem procesów o zdradę stanu, nie cofając się nawet przed wyrokami skazującemi na karę śmierci, których nie wykonywano zresztą. Wyroki te i wogóle wszelkie w Kłajpedzie represje doprowadzały do szału Tylżę i Królewiec a nawet Berlin. Naprężenie stosunków wzajemnych potęgowało się z dnia na dzień. Wreszcie przyszła mowa kanclerza, wskazująca na Litwę jako na wroga Niemiec i zwracająca myśl całego narodu niemieckiego w stronę Kłajpedy. Za agresywnem jakoby stanowiskiem Litwy miała się kryć — jak twierdził kanclerz — szukająca tylko pretekstu do interwencji Rosja sowiecka.

W miarę jak się zbliżały nowe wybory do sejmu kłajpedzkiego, zgęszczała się więc ciągle atmosfera stosunków niemiecko - litewskich. Odbijało się to fatalnie na interesach Litwy, której wywóz do Niemiec ustał prawie zupełnie; pozatem zasnuwało wcale poważną chmurą horyzont polityczny na północnym Wschodzie. Zaczęto się obawiać, iż sprawa równouprawnienia kilkudziesięciu tysięcy Niemców w Kłajpedzie może stać się poważnem niebezpieczeństwem dla poboju. Państwa, gwarantujące statut, zaniepokoiły się — lecz minister spraw zagranicznych Litwy Lozoraitis zdołał je uspokoić. Uznały, że w zmianie ordynacji wyborczej do kłajpedzkiego sejmu niema nic bezprawnego i że prawa „mniejszości niemieckiej“ są dostatecznie bronione. Innego zdania byli Niemcy i nie zmienili go. W tej chwili, gdy jest już po wyborach — aczkolwiek rezultat ich nie został jeszcze ogłoszony — cała prasa niemiecka rozbrzmiewa oskarżeniami Litwy i zgóry stwierdza, iż głosowanie niedzielne należy uznać za nieważne. Z tem stanowiskiem nie zgodzą się zapewne obserwatorzy cudzoziemscy i Berlin będzie miał nowy powód do niezadowolenia. I znów będzie wskazywał w stronę Moskwy. Cóż z tego, że p. Lozoraitis w popularnej „Paris - Soir“ wypiera się wszelkich specjalnych co do Kłajpedy z Rosją układów. „Jesteśmy z Sowietami w przyjaźni — powiada — od 12 lipca 1920 r.“ to jest od dnia gdy Bolszewicy, ciągnący na Polskę, ofiarowali Litwie wspaniałomyślnie Wilno. Być może, że istotnie Litwa o żadnych intrygach międzynarodowych z racji konfliktu kłajpedzkiego nie myśli. Kto wie jednak, czy równie niewinnie odnoszą się do niego Sowiety i Niemcy. Na świecie bowiem zaczyna narastać konjunktura, sprzyjająca różnym eksperymentom rewizjonistycznym. Sam p. Lazoraitis przyznaje, iż stwarza się pewien związek pomiędzy problemem Abisynji a Kłajpedy. Tu i tam nastąpić może starcie rozbieżnych interesów. Miejmy nadzieję jednak, że w Kłajpedzie jeszcze nie nastąpi. Na to czynniki równowagi europejskiej są jak dotychczas zbyt mocne. Gdyby zachwiały się jednak, kto wie żali miasteczko, gdzie popłakiwała ongi piękna królowa Luiza nie wtargnęłoby jeszcze raz, i to poważnie, do historji.

W. I. Ł.

Ziemia z Ogrójca na kopiec Marszałka Piłsudskiego

Światowy Związek Polaków z Zagranicy otrzymał od konsulatu generalnego Rzeczypospolitej w Jerozolimie ziemię z Ogrójca w Getsemani, przeznaczoną na Kopiec Marszałka Piłsudskiego.

Ziemia przesłana została w osobnej skrzynce z drzewa oliwnego.

Katedra języka polskiego na uniwersytecie w Pittsburgu

Dzięki staraniom Centrali Organizacyj Polskich w Pittsburgu, władze tamtejszego uniwersytetu Duquesne zgodziły się wprowadzić język polski do planu nauki w semestrze jsiennym bieżącego roku akademickiego.

Język polski traktowany będzie narówni z innemi językami nowożytnemi. Kierownictwo uniwersytetu spodziewa się, że młodzież polska skorzysta z tej okazji i zapisze się licznie na kursy języka polskiego.

GŁOSY I ODGŁOSY

Małe sprawy o wielkiem znaczeniu

(ow) W ostatnim numerze **„Czasu“** zamieszczony został artykuł, poruszający zagadnienie, niestety zbyt mało u nas rozpracowywane, zwłaszcza gdy chodzi o prasę stołeczną, w istocie jednak posiadające olbrzymią doniosłość. Chodzi mianowicie o anomalje aparatu administracyjnego na prowincji, których wpływ niejednokrotnie wywiera zdecydowane piętno na ustosunkowanie się szerokiej masy ludności do Rządu i do Państwa.

„Ludność nasza — pisze „Czas“ — jest naogół politycznie mało wyrobiona. Nie należy się więc dziwić, że **najdrobniejszego nawet urzędnika uważa za miarodajnego przedstawiciela rządu i całego rządzącego obozu.** Stosunek obywatela z prowincji do tych drobnych przedstawicieli władzy **pokrywa się z jego stosunkiem do rządu, a często i stosunkiem do państwa.** Jeśli więc ów drobny prowincjonalny urzędnik postępuje niewłaściwie, to wszystkie jego błędy **obciążają w oczach ludności rząd i reżimem.** To, co taki pan mówi, jest dla człowieka z prowincji o wiele bardziej miarodajne od wszelkich okólników czy enuncjacyj ministrów. Ponieważ zaś w prowincjonalnych urzędach biurokracja pozwala sobie na wprost nieprawdopodobne rzeczy, więc proszę się nie dziwić, że w tych warunkach społeczeństwo na prowincji nie poczuwa się do żadnej wspólności z rządzącym obozem“.

Uwagi powyższe są oczywiście przejaskrawione. Mieszkając na tej t. zw. „prowincji“ wiemy, że prowincjonalny aparat administracyjny poczynił w ciągu ostatnich lat olbrzymie postępy i że owe „nieprawdopodobne“ wyczyny biurokracji należą tu już do rzędu smutnych wspomnień. Niemniej jednak niedociągnięć jest jeszcze dużo i choć dotyczą one przeważnie rzeczy drobnych — skutki ich są bardzo poważne. To też musimy przyznać słuszność cytowanemu pismu, gdy stwierdza, że:

„... te sprawy drobne, małego znaczenia, lokalne, **stają się groźne, będąc niebezpieczną miną podłożoną pod wielkie dzieło naprawy Rzeczypospolitej“.**

Z rynku pracy

Spadek bezrobocia w ubiegłym tygodniu

Według danych biur pośrednictwa pracy przy Funduszu Pracy na dzień 28-go bm. zarejestrowano na terenie Rzeczypospolitej ogółem 257.550 bezrobotnych, czyli o 3.570 bezrobotnych mniej aniżeli w tygodniu poprzednim.

W porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego, liczba bezrobotnych zmniejszyła się w roku bieżącym o 3.750.

B. prezydent senatu gdańskiego dr. Rauschning

skarży ponownie „Danziger Vorposten“

Przeciw redaktorowi naczelnemu „Danziger Vorposten“ Wilhelmowi Zarskemu wytoczył były prezydent senatu gdańskiego dr. Rauschning nową skargę prywatną.

Jak wiadomo — redaktor Zarske skazany został już raz za obrazę dr. Rauschninga. W sprawozdaniu w tej rozprawie karnej przeciw Zarskemu, zamieszczonem w „Vorposten“, nazwany został dr. Rauschning **zdrajcą sprawy narodowo-socjalistycznej oraz zdrajcą niemczyzny.**

Pozatem zamieścił w „Vorposten“ artykuł, przejęty z dziennika narodowo-socjalistycznego „Der Angriff“ i zamieścił jeszcze jeden własny artykuł, atakując dr. Rauschninga, któremi poczuł się również dotknięty.

Nadzieje i obawy naczelnego wodza

Gen. de Bono zaniepokojony polityką Wielkiej Brytanji

Naczelny dowódca włoskiej armji ekspedycyjnej w Afryce, zaufany doradca wojskowy Mussoliniego, **generał de Bono,** jest mocno zaniepokojony polityką antiwłoską W. Brytanji. Dał on mocny wyraz swoim obawom w tym względzie, oraz nadziei na życzliwą neutralność Francji w charakterystycznym wywiadzie, który otrzymał odeń korespondent paryskiego dziennika **„Paris-Soir",** bawiący przejazdem w Asmarze, głównej kwaterze włoskiej w Erytrei.

Pierwsze pytanie padło z ust gen. Bono, a dotyczyło ono **nastrojów we Francji i stosunku opinji francuskiej do wyprawy włoskiej.**

— Nie mogę zrozumieć polityki angielskiej — mówi gen. de Bono. Twierdziłem zawsze, że Anglja będzie się kierowała w swej polityce tylko własnym interesem. Ci, którzy przypuszczali, że pójdzie ona ręka w rękę z silniejszym, omylili się. **Anglja nie jest mocarstwem europejskiem, może sobie pozwolić na indywidualną akcję polityczną.** Zresztą jest to jej sprawą, ale czy mądrze i przewidująco postępuje mocarstwo kontynentalne, krocząc w ślady Anglji? Czy nie nasuwa się inna koncepcja, oparta na naszych wspólnych interesach i dążeniach?

— Czy nie sądzi pan, generale, iż **utrzymanie pokoju w Europie zawisło obecnie od rozwiązania kwestji kolonjalnej?**

— Bezwarunkowo, a tymczasem **Niemcy milczą i czekają...** Ani Francja, ani Italja nie mogą oddzielnie, zdaniem mojem, pertraktować z Niemcami. Jedna i druga ryzykowałyby zbyt wiele. Gdyby „blok łaciński" utrwalił się, mógłby prowadzić pertraktacje bez żadnego ryzyka i ustalić wytyczne nowego, ustabilizowanego porządku w Europie, gdzie odgrywałyby rolę główną tylko państwa kontynentalne. W tym wypadku indywidualna polityka Anglji nie zaszkodziłaby nikomu, chyba jej samej...

W słowach gen. de Bono, na którym spoczywa olbrzymia odpowiedzialność za powodzenie i losy akcji wojennej w Abisynji, wyczuwa się aż nadto **wyraźnie obawę o zachowanie się Francji w razie jawnego konfliktu italsko-angielskiego.** Or.

W obozach włoskich w Erytrei



Wojska włoskie transportowane do Erytrei obozują w wielkich namiotach.

Ucieczka złota z Europy

W ciągu ostatnich trzech tygodni przybyły do New Yorku przesyłki złota z Paryża, Londynu, Amsterdamu wartości zgórą 200 miljonów dolarów. Transporty złota miały w wielu razach charakter przesyłek ultraspiesznych, tak, iż okręty musiały zmieniać trasę i, zbaczając z wytkniętej drogi, zawijać do N. Yorku. Znajdujący się obecnie w drodze okręt „City od Newport", płynący do Baltimore i Norfolk, zawinie przedtem do N. Yorku, by wyładować tam transport złota wartości 4 miljonów dolarów.

Testament Tadeusza Kościuszki

Bohater dwóch światów — patronem i oswobodzicielem ras kolorowych

W Stanach Zjednoczonych Am. Północnej znaleziono **testament Tadeusza Kościuszki z 1798 r. o murzynach,** znany dotychczas tylko ogólnie. Przytaczamy go w dosłownym przekładzie:

„Ja, Tadeusz Kościuszko, w przeddzień mego wyjazdu z Ameryki niniejszem oświadczam i polecam, że jeżeli nie zrobię żadnego innego testamentarnego rozporządzenia moją posiadłością w Stanach Zjednoczonych, upoważniam niniejszem mego przyjaciela, Thomasa Jeffersona (późniejszego prezydenta Stanów Zjednoczonych) do użycia całego tego majątku na wykupienie murzynów z pomiędzy swoich własnych, czy jakichkolwiek innych, na wykształcenie ich w rzemiosłach lub w inny sposób i na przyspasabianie ich do nowych warunków na zasadzie moralności, które mogłyby uczynić z nich dobrych sąsiadów, dobrych ojców i matki, mężów lub żony i nauczanie ich obowiązku obrony swej wolności i kraju oraz porządku społecznego i tego wszystkiego, co może uczynić ich szczęśliwymi i pożytecznymi, i czynię rzeczonego Thomasa Jeffersona wykonawcą mojej woli".

Powyższe słowa pasują naszego bohatera dwóch światów na patrona i oswobodziciela ras kolorowych w Ameryce.

Premjer węgierski Gömbös jedzie do Rzymu

W kołach politycznych mówią o mającej jakoby nastąpić bliskiej wizycie min. Gömböesa w Rzymie. Krążą tutaj pogłoski, iż w razie, gdyby Italja była zmuszona do opuszczenia Genewy i wyjścia z Ligi Narodów. Węgry poszłyby za jej przykładem.

Jak podaje „Paris-Soir", rząd włoski wywiera jakoby presję na Wiedeń, aby skłonić i Austrję do wycofania się z Ligi Narodów za przykładem Italji, co wydaje się zresztą mało prawdopodobne.

Z. S. R. R. zbroi się na dalekim wschodzie

Na południe od Władywostoku, nad morzem Japońskiem, przystępuje Z. S. R. R. do budowy portu wojennego. W porcie Władywostoku znajduje się obecnie eskadra wojenna, składająca się z trzech pancerników, jednego krążownika pancernego, trzech krążowników pomocniczych, czterech kontrtorpedowców, dziesięciu łodzi podwodnych. Załoga eskadry wynosi około 4.000 ludzi. Rosyjskie siły powietrzne na Dalekim Wschodzie sięgają 800 aeroplanów różnych typów. W stoczni Władywostockiej przystąpiono do budowy łodzi podwodnych.

Cisza nocna w Nowym Jorku

Burmistrz Nowego Jorku La Guardia zainaugurował kampanję **na rzecz ciszy w mieście.** Od godziny 23-ej do 7-ej rano **zabronione jest uruchomianie głośników radjowych na ulicach i używanie klaksonów przy samochodach.**

Nawet i taki klub

W mieście Berlington, w stanie Visconsin (U. S. A.), założony został klub „Łgarzy U. S. A.". Zgodnie ze statutem klubu członkami jego mogą zostać tylko te osoby, które dowiodą, że są notorycznemi kłamcami i blagierami. Na zebraniach, które się odbywają co tydzień w lokalu klubu, wolno klubistom opowiadać tylko rzeczy zmyślone, przyczem kto najlepiej nakłamie, otrzymuje odznaczenie. Najlepsze historje blagierskie drukowane są w tygodniku klubowym, który rozchodzi się w dużej ilości egzemplarzy po Stanach Corocznie odbywa się w Berlington konkurs najlepszych blagierów. Na tych popisach, do których tylko stają mistrzowie blagi stara się jeden drugiego prześcignąć w blufie. Zwycięzca otrzymuje tytuł „światowego mistrza blagi".

Edmund T. Kauer

LEW ABISYŃSKI SIĘ BRONI

reportaż historyczny

19)

„To jest marnowanie żołnierza, a nie wojna. Trwonienie bohaterskich wysiłków. Nie mogę udzielać rad, nie będąc na miejscu. Konstatuję jednak, że cała akcja prowadzona jest bez planu. Jesteśmy przygotowani na wszelkie ofiary dla ratowania honoru wojska i monarchji".

W parlamencie zapanowała śmiertelna cisza. Może zrozumieli zebrani tam ludzie, że duża część okropnej winy spada na ich barki.

Na placu del Montecitorio burzył się i wył tłum. Ten sam lud, któremu obiecywano zwycięstwo. I ci sami ludzie, którzy jeszcze ubiegłego sierpnia witali Baratiego w Rzymie jako triumfatora — żądali teraz jego głowy!

Afryka utraciła nagle popularność! Afryka jest miejscem kaźni, na którą poprowadzono naród! Via dall' Africa! Precz z Afryki!

W strasznym paroksyźmie rozpaczy i szyderstwa rozległ się okrzyk tłumu: „Niech żyje Menelik! Niech żyje królowa Taitu!"

Wojska do Afryki? Z dziećmi i żonami będą się rzucali pod koła pociągów, żeby nie dopuścić do dalszych transportów.

„Baratieri pod sąd! Baratieri pod sąd wojenny!"

* * *

Cóż się stało?

Marsz nocny na Adue, postanowiony wieczorem 29 lutego, rozpoczął się zaraz tejże nocy. Kolumną środkową dowodził generał Arimondo, lewoskrzydłową Albertone, prawem skrzydłem Dabormida.

Koło północy kolumna Albertone'a zbłądziła. Mapy szkicowane tylko pobieżnie z pamięci, pełne są błędów. Wreszcie zachodzi przypadkiem drogę kolumnie środkowej. Ogólny zamęt w ciemnościach. Świecić i rozmawiać wzbroniono, wszędzie czyha nieprzyjaciel. Albertone przynagla swych ludzi do pośpiechu. Kolumna posuwa się biegiem i znów zrywa łączność.

Jest szósta rano, słońce już świeci, kolumna Albertone'a znajduje się pod ogniem nieprzyjacielskim. Przez cztery godziny odpiera ataki i stara się rozpaczliwie nawiązać łączność z kolumną środkową. Koło południa nacierają nowe tłumy Abisyńczyków w ośmiokrotnej przewadze. Kolumna Albertone'a jest zgnieciona i rozproszona. Niewielu pozostałych przy życiu wraz z generałem dostało się do okrutnej niewoli.

Wiele za późno, z powodu całkowitego zerwania łączności, dowiaduje się Baratieri, co się stało. Z opóźnieniem posyła Dabormida, który błąka się wśród skał, a jego kolumna, chcąc wydostać się z doliny Marian Szawitu do kotliny, w której leży Adua, wpada wprost w zasadzkę.

Niedobitki z rozgromionych skrzydeł, ścigane przez Beduinów łączą się wreszcie ze środkową kolumną. Dopiero teraz widzi Baratieri, że maszerował sam i sam zostanie pobity. W niezmiernej przewadze rzucają się Abisyńczycy na środkową kolumnę wojsk włoskich. Pada Arimondi, a potem jeden oficer po drugim. Armja włoska liczy już 6.600 poległych. 2.000 jeńców jest w rękach Abisyńczyków. Taką stratę możnaby jeszcze wytrzymać. Ale stracona cała artylerja i tabory. Zaledwie kilka tysięcy ocalonych: 5.000 na 17.000! Baratieri jest między nimi!

Europa doznała w Afryce pierwszej ciężkiej porażki, która nie została pomszczona.

Lwi pazur uderzył straszliwie.

* * *

Baratieri, postawiony w Massaua przed sąd wojenny, nie mógł być uznany za winnego. Wyrok orzekał tylko, że „dowództwo armji w tak nierównej walce i w tak wyjątkowo trudnych okolicznościach spoczywało w rękach generała, który nie dorósł do tego zadania". Śmiertelnie dotknięty, wrócił zwyciężony generał z Adua w swe rodzinne strony na południu Tyrolu. W pięć lat potem, w sześćdziesiątym roku życia umarł w Sterzingu. Czy był naprawdę zwyciężony? Czy też stał się ofiarą bezplanowej polityki? Czy też zwyciężoną była Europa, której wojenne metody rozbijały się o skały Abisynji?

Gen. Baldissera, który przybył do Massaua 3 marca, w trzy dni po klęsce, zrozumiał, że jego zadanie mogło już mieć tylko charakter pokojowy. Posłał oficera ze swego sztabu, majora Salsa, do Menelika. Układy ciągnęły się miesiącami i nie doprowadziły właściwie do niczego. Skończył się sen o włoskiem państwie w Afryce Wschodniej, które miało się stać ojczyzną dla miljonów. Co znaczyło wobec tego, czy ta, czy tamta rzeka, płynąca z góry w Tigré i wpadająca do dalekiego Nilu, stanie się granicą? Cała Abisynja miała być włoska. Tak jak cała Abisynja musiała być dla Negusa Negesti.

Wśród pertraktacyj pokojowych oddawali Włosi ostatni hołd swym poległym. Od rasa Tigré otrzymali pozwolenie powrotu małym oddziałom do Adua i przeszukali pola masowej śmierci. Tysiące jeszcze niepogrzebanych trupów złożono w ziemi, która tak się umiała bronić przed stopą najeźdźcy.

18 maja przekazali Włosi twierdzę Adigrat rasowi Mangasza.

Baldissera, który nie miał już nic do roboty na wybrzeżu Erytrei, wrócił na czele niedobitków do ojczyzny.

KONIEC.

Turystyka i krajoznawstwo

Nasz tygodniowy dodatek turystyczny

Na przełomie dwóch sezonów

Wywiad z kierownikiem P. B. P. „Orbis" w Toruniu kpt. Aleksandrem Kaczorkiewiczem

W związku z zakończeniem turystycznego sezonu letniego jak i z początkowemi dniami sezonu jesiennego, zwróciliśmy się do kierownika P. B. P. „Orbis" w Toruniu w celu otrzymania informacyj o przebiegu tych sezonów.

Zastajemy kierownika Odddziału w biurze przy ul. Szerokiej 1/3.

Lokal niewielki, lecz gustownie urządzony. Wystawy efektowne skupiające prospekty polskie i zagraniczne, afisze i informacje o wycieczkach. Przystępujemy zgóry do wywiadu.

— Panie Kierowniku, chcielibyśmy zasięgnąć informacyj, ściślej mówiąc rzucić okiem wstecz na turystykę zbiorową i indywidualną z Torunia i do Torunia. Czy nie zechciałby Pan nas poinformować w tej kwestji?

— Owszem, z całą przyjemnością. Zbyt obszerne zadał mi Pan Redaktor pytanie, a raczej ogólne wymagające długiej i szerokiej odpowiedzi. Może odrazu rozczłonkujemy to na turystykę zbiorową krajową, zagraniczną i pojedyńczą. Dobrze! Więc proszę, niech Pan Redaktor zaczyna.

— Jak się przedstawia turystyka zbiorowa w sezonie 1935 w porównaniu z poprzedniemi latami?

— Proszę Pana! Dla porównania możemy brać tylko rok ubiegły, gdyż przedtem Oddziału Orbisu nie było w Toruniu, wobec czego nie wiem, jakie były poczynania, a o ile wiem, nie było prawie żadnych, gdyż nie było czynnika, któryby się tem zajmował, dał inicjatywę, tanią kalkulację, a co najważniejsze, przeprowadzał technicznie jak należy.

Ubiegły rok — pierwszy istnienia naszego Oddziału, był rokiem próby i doświadczenia. Jednakowoż udało się uruchomić dwa pociągi popularne do Gdyni, jeden do Warszawy, jeden do Wilna, jeden do Katowic i 2 pociągi pielgrzymkowe do Częstochowy.

W tym roku niestety było mniej pociągów popularnych o charakterze turystycznym, gdyż zaledwie trzy do Gdyni, jeden pielgrzymkowy do Częstochowy i jeden do Warszawy.

— Jakie są przyczyny zmniejszenia się pociągów popularnych?

— Doprawdy trudno odpowiedzieć. Główną przyczyną jest bodaj że brak pieniędzy. Odwołaliśmy kilka zupełnie tanich pociągów z powodu braku frekwencji np. dwa do Gdyni, gdzie koszta wynosiły tam i z powrotem 6 zł. 90 gr., dwa do Warszawy, jeden nad jezioro Charzykowskie, jeden do Częstochowy i jeden do Wilna. W zimowym sezonie odwołane były dwa pociągi do Zakopanego.

Drugim czynnikiem słabego jeszcze rozwoju turystyki jest zbyt mała propaganda i reklama miejsc wycieczkowych w Polsce, a co za tem idzie, małe uświadomienie pod tym względem społeczeństwa. Proszę, niech Pan Redaktor popatrzy na prospekty i reklamy w naszem biurze. Jest pełno pięknych, ale zagranicznych. Naszych prawie niema.

— Dlaczego Panowie nie mają?

— Gdyż ich wogóle niema, a co jest, to mizerne, niezachęcające.

U nas, mojem zdaniem miejscowości wycieczkowe nie doceniają znaczenia reklamy i żałują na nią pieniędzy. Jeżeli się co ukaże, to skromne, słabe i drogie. Jako przykład proszę wziąć prospekt Torunia, wydany staraniem Tow. Krajoznawczego. Dość piękny, ale drogi — 0,60 zł. Zdaje się stanowczo za drogi. Ale cóż pan poradzi. Tow. Krajoznawcze niema środków, a czynniki, które winny dbać o propagandę tego miasta, nie dały pomocy materjalnej. Efekt: na wydanych 3.000 egzemplarzy sprzedano 100. To samo z innemi miejscowościami. Cały szereg miast o wielkiej wartości turystycznej nie reklamuje się. Nie wydaje prospektów, dostępnych dla wszystkich. Nikt o nich nie wie, no i nie jedzie. Do Wilna, Lwowa, Krakowa, jeździ się tylko, gdy są targi, albo pielgrzymka. Aby je zwiedzić i poznać, nie zbierze Pan i 100 osób. A co mówić o mniejszych pięknych miejscowościach, których większość społeczeństwa nie zna.

Jestem przekonany, że **gdyby nasze miasta i miejscowości o wartości turystycznej więcej się reklamowały, znalazło by się zawsze dużo chętnych do zwiedzenia.**

Bardzo ważnym, a bodaj najważniejszym czynnikiem, utrudniającym turystykę jest drożyzna, jaka panuje w miejscach wycieczkowych. Niech tylko z jakiejś okazji będzie większy napływ wycieczkowiczów, a ceny na noclegi i wyżywienie skoczą tak wgórę, że pomimo zniżki kolejowej wycieczkowicz zmuszony jest więcej wydać, niż gdyby pojechał normalnie w innym czasie bez zniżki kolejowej. Na poparcie powyższego proszę zapytać tych, którzy byli na Święcie Warszawy w ubiegłym roku, na zjeździe legjonistów w tym roku w Krakowie i na **Święcie Morza w Gdyni itd.**

Takie stanowisko i postępowanie mieszkańców miejsc wycieczkowych odstrasza, a nie przyciąga.

Chcąc, aby turystyka udała się, musi wszystko być skoordynowane, a nie tak, że kolej daje zniżki, jedzie się za połowę ceny, a na miejscu płaci się ceny potrójne. **To są najważniejsze przyczyny słabego jeszcze rozwoju turystyki zbiorowej.** Nie pomogą tu nic nasze wysiłki. W to się muszą wdać czynniki miarodajne, aby ukrócić chwilowe apetyty ludzi patrzących na krótką metę.

— A jak wygląda turystyka zbiorowa zagraniczna?

— Ta wcale nie wygląda z powodu ograniczeń paszportowych. W bieżącym roku była jedna wycieczka zbiorowa do Berlina, jedna do Hamburga. Na wycieczki do Wiednia, Jugosławji, Paryża ludność Pomorza zbiorowo nie jeździ. Zainicjowana przez Dyrektora Rozgłośni Pomorskiej p. Nowakowskiego wycieczka do Prus Wschodnich, nie doszła do skutku, gdyż zapisało się na nią aż 3 osoby (p. dyr. Nowakowski, ja, i jeszcze jeden pasażer).

— Proszę mi teraz powiedzieć, jak przedstawiają się wycieczki pojedyńcze zagraniczne?

— Największą frekwencją cieszą się wycieczki morskie Linji Gdynia — Ameryka do Kopenhagi i Stokholmu. Dalsze już słabiej są obsadzane, ze względu na wysokość cen.

— Dziękuję. — Ale jeszcze jedno. Czy Panowie macie jakie plany i projekty, żeby że tak powiem, społeczeństwo rozruszać?

— Mamy i to szerokie. My nie zniechęcamy się chwilowemi niedociągnięciami. Ale jesteśmy uparci, gdyż wierzymy w swoje posłannictwo. Wierzymy, że powoli społeczeństwo zacznie interesować się należycie turystyką!

Aby nasze wysiłki, nasze prace nad rozwojem turystyki, dotarły do najmniejszych zakątków, Zarząd Główny Orbisu dąży do pokrycia siecią swych placówek całej Polski.

W ten sposób nawiążemy kontakt z szerokiemi masami społeczeństwa, uprzystępnimy zaznajomienie się społeczeństwa z materjałami propagandowemi.

— W jaki sposób panowie to technicznie zamierzają przeprowadzić?

— To już jest w robocie od roku blisko, t. j. od czasu, gdy na czele Zarządu stanął obecny naczelny dyrektor, mjr. dypl. Fularski.

Rzeczpospolita została podzielona na okręgi turystyczne, pokrywające się terytorjalnie mniej więcej z Województwami. Na każdy okręg turystyczny jest jeden kierownik, którego zadaniem jest organizacja turystyki. Musi on dobrać sobie odpowiednich współpracowników na całym terenie, utrzymać ścisły kontakt z władzami państwowemi i samorządowemi, z organizacjami społecznemi i turystycznemi. Do jego zadań należy inicjatywa i organizowanie wycieczek, wynajdywanie wycieczkowych miejsc w przydzielonym okręgu, pomoc turystom i techniczne przeprowadzenie wycieczek.

— A na Pomorzu czy istnieje taki Okręg?

— Owszem, nawet dwa. Jeden t. zw. pomorski z siedzibą w Bydgoszczy, drugi Morski w Gdyni.

— Jak to u nas w Bydgoszczy, a myśmy o tem nie wiedzieli.

— Zgadzam się, gdyż jest on dopiero w stadjum organizacji. Obecnie Okręg ten z decyzji Zarządu obejmuję ja od pierwszego października i niezwłocznie przystąpię do zorganizowania go w ten sposób, aby nawiązać kontakt najściślejszy ze społeczeństwem pomorskiem. W każdem miasteczku będzie korespondent turystyczny, który będzie miał za zadanie propagowanie turystyki i ułatwianie społeczeństwu korzystania z wszelkiego rodzaju wycieczek. Ścisły kontakt, jaki postaram się nawiązać z czynnikami odnośnemi na całem Pomorzu, z prasą, Rozgłośnią Pomorską pozwoli mi, mam nadzieję, na rozszerzenie turystyki tak eksportowanej jak i importowanej. Sam fakt, że sprawy turystyki z ramienia Orbisu będą koncentrowane w jednem ręku, gwarantuje planowy rozwój i planowe jej wykonywanie. Jestem przekonany, że przyszły rok będzie o wiele ruchliwszy.

Życząc kierownikowi p. Kaczorkowskiemu wszelkiej pomyślności na nowej, tak pożytecznej placówce, opuszczamy Biuro Podróży — Orbis w Toruniu z nadzieją na należyty rozwój turystyki na Pomorzu.

Ubiegły okres uzdrowiskowy i turystyczny

Uzdrowiska — Pociągi popularne — Turystyka krajowa i zagraniczna — Wycieczki morskie

Letni sezon turystyczny, uzdrowiskowy i letniskowy skończony. Jak minął tegoroczny sezon? Aby uzyskać odpowiedź, zwróciliśmy się kolejno do Związku Uzdrowisk Polskich, Ligi Popierania Turystyki, Orbisu i Linji Gdynia—Ameryka.

W ZWIĄZKU UZDROWISK POLSKICH.

— Tegoroczny sezon w uzdrowiskach — informuje nas dyrektorka Związku Uzdrowisk p. H. Minkiewiczowa — można uważać za pomyślny, bo lepszy od zeszłorocznego. Odegrało tu dużą rolę obniżenie cen w pensjonatach oraz taks kuracyjnych za zabiegi i kąpiele, a także zniżki kolejowe.

— Jakie były przeciętnie ceny w pensjonatach?

— Skala jest oczywiście b. szeroka, zależnie od miejscowości, komfortu i utrzymania. Cena za pokój z utrzymaniem wynosiła od 4 do 20 zł. dziennie.

— Jak się przedstawiał sezon w uzdrowiskach nadmorskich?

— Frekwencja była dobra, ale nie było takiego natłoku, jak w roku zeszłym. Nie było wypadku, żeby ludzie wracali, nie mogąc otrzymać pomieszczenia. Ceny spadły i na półwyspie Helskim, gdzie pokój z utrzymaniem kosztował ok. 7—8 zł. dziennie.

Ubiegły sezon minął w uzdrowiskach pod znakiem inwestycyj; w każdym niemal uzdrowisku budowano nowe łazienki lub basen, wreszcie rozszerzano dotychczasowe urządzenia i t. d.

W BIURZE LIGI POPIERANIA TURYSTYKI.

Tu otrzymujemy ciekawe zestawienia od dyrektora dr. Zielińskiego.

— Sezon letni — mówi dyr. Zieliński — stał pod znakiem turystyki zbiorowej i w tej dziedzinie widzimy wielki skok naprzód. Liga, która otrzymała od Min. Komunikacji mandat organizowania turystyki wewnętrznej, urządzała wycieczki pociągami popularnemi oraz zjazdy masowe. Podczas gdy latem r. ub. zorganizowano w całej Polsce 165 pociągów popularnych, które przewiozły ok. 115.000 osób, w bież. roku mieliśmy 362 wycieczki pociągami popularnemi, któremi przejechało 215.000 osób.

— Z jakich ośrodków wyjeżdżają największe grupy turystów?

— **Na pierwszem miejscu znajduje się oczywiście stolica. Podkreślić należy, że Poznańskie i Pomorze, mimo stosunkowo wysokiego tam standartu życiowego, są bardzo ciężkie do „ruszenia". Z Poznania wyjechało tylko 10.000 osób, z Torunia 3.000, z mniejszych ośrodków niemal nikt.** Oczywiście dane te dotyczą tylko wyjazdów turystycznych pociągami popularnemi i wycieczkowemi — kończy dyr. Zieliński.

W ORBISIE.

Najlepszą ilustracją sezonu letniego jest ilość sprzedanych biletów kolejowych. W tym zakresie udziela nam informacyj naczelny dyrektor Orbisu, mjr. M. Fularski.

— Zaobserwowaliśmy w ub. sezonie wzrost liczby podróżujących w stosunku do r 1934. Liczba sprzedanych przez nas biletów kolejowych w maju r. b. wzrosła w porównaniu z rokiem ub. o 20%, w czerwcu o 26%, w lipcu o 45%, w sierpniu aż o 47%.

Obserwujemy niewątpliwie znaczny **wzrost ruchu w turystyce wewnętrznej.**

Z drugiej strony podkreślić należy **wzrost ruchu turystycznego z zagranicy do Polski,** tak ważnego ze względów gospodarczych. Mieliśmy też wycieczki Anglików, Holendrów, Duńczyków, Finów, Czechów, Rumunów i Włochów. W ubiegłym sezonie turystycznym przybyło do Polski około **18.000 turystów zagranicznych.**

Osobną pozycję — kończy mjr. Fularski — stanowi **turystyka morska,** która cieszy się coraz większą popularnością.

Wycieczki morskie na statkach polskich cieszyły się wielką popularnością, co jest dowodem, że turystyka morska zjednywa sobie sympatję szerszych sfer naszego społeczeństwa. W tegorocznym sezonie odbyło się 11 wycieczek na morza północne i południowe, z czego 9 na okręcie „Kościuszko", jedna na nowym motorowcu „Piłsudski" i jedna na „Pułaskim". Ogółem w wycieczkach brało udział około 6.100 pasażerów.

Wystawa uzdrowiskowa

Konferencja, w sprawie uzdrowisk zorganizowana przez Krakowską Izbę Przemysłowo-Handlową, odbyła się w Krakowie. Postanowiono na niej zorganizować wystawę uzdrowiskową. Z ramienia Zw. Uzdr. Polskich udział brała dyr. H. Minkiewiczowa oraz prez. dr. K. Kaden.

Wbrew pierwotnemu wnioskowi, aby wystawę urządzić w r. 1939, zebrani wypowiedzieli się za bliższym terminem, którego jednak narazie nie ustalili.

Kongres turystyczny

W Budapeszcie obradował w dniach od 16 do 19 września doroczny Kongres Międzynarodowego Związku Turystyki (Alliance Internationale de Tourisme), do którego należą organizacje i stowarzyszenia turystyczne kilkudziesięciu państw całego świata. Omawiano wiele aktualnych zagadnień ruchu turystycznego, automobilowego, międzynarodowych ułatwień turystycznych.

Polskę reprezentował na kongresie przedstawiciel Polskiego Touring Klubu.

Światowy Związek Polaków z Zagranicy a turystyka

Światowy Związek Polaków z Zagranicy postanowił ująć ruch turystyczny rodaków z obczyzny do Macierzy w pewne określone ramy. W związku z powyższem odbyła się w lokalu Światowego Związku konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, organizacyj turystycznych i wybitniejsi działacze turystyczni. Konferencja stwierdziła konieczność powołania do życia Komisji Turystycznej przy Św. Zw. Polaków.

Ankieta w sprawie ruchu letniskowego

Związek Powiatów Rzeczypospolitej Polskiej, pragnąc uzyskać właściwy pogląd na sytuację i potrzeby letnisk, oraz materjał do podjęcia badań i inicjatywy w kierunku usunięcia najważniejszych niedomagań, usprawnienia ruchu letniskowego i szerszego uwzględnienia letnisk w polityce gospodarczej — zwrócił się do gmin miejskich i wiejskich województwa krakowskiego ze specjalną ankietą.

Ankieta ta dotyczy spraw frekwencji w letniskach, propagandy, komunikacji, stanu sanitarnego, środków lokomocji, zabudowy, aprowizacji, bezpieczeństwa, urządzeń rozrywkowych i sportowych i t. d.

Polska wystawa w Akwizgranie

Miasto Akwizgran urządza w ciągu bieżącego miesiąca wystawę polskiej grafiki i sztuki polskiej. Wystawa „Prasa niemiecka w świecie" w Akwizgranie otwarta będzie jeszcze do końca grudnia bieżącego roku.

Wystawa sportowo-turystyczna w Krakowie

W dniu 19 października odbędzie się w Krakowie uroczyste otwarcie Wystawy Sportowo-Turystycznej. Otwarcia dokona wiceminister komunikacji inż. Aleksander Bobkowski.

Na ziemiach Pomorza

Czy wydatki osobowe samorządu są nadmierne?

Obrady pracowników samorządu wojewódzkiego

W niedzielę, 29 września rb. odbyło się w Poznaniu pod przewodnictwem prezesa B. Boderskiego zebranie pełnego Zarządu Związku Stowarzyszeń Pracowników Samorządu Wojewódzkiego.

Głównym tematem obrad były sprawy projektów ustaw dla pracowników samorządowych, które w niedalekiej przyszłości mają uchwalić izby ustawodawcze.

Po wyczerpaniu dyskusji ustalono szereg tez Związku do poszczególnych projektów, które to tezy przedstawi się Radzie Naczelnej celem przedłożenia miarodajnym czynnikom do uwzględnienia w odnośnych ustawach.

Zgromadzeni ustalili zasadę, że **nowe ustawy powinny zagwarantować prawa nabyte i nie pogarszać obecnego stanu rzeczy.**

Po załatwieniu spraw organizacyjnych i finansowych dłuższą dyskusję wywołały sprawy zawodowe. M. in. zwrócono uwagę na fakt, że w ostatnim czasie pojawiają się w prasie głosy, domagające się rewizji obciążeń budżetów związków samorządowych z powodu nadmiernych wydatków osobowych, które **rzekomo** wynoszą 40—50% ogólnej sumy budżetu. Tymczasem w rzeczywistości wynoszą one włącznie remuneracyj i zapomóg, ubezpieczeń społecznych, emerytur, groszy wdowich i sierocych itd. w Poznańskim Wojew. Związku Komunalnym 25,8%, w **Pomorskim Wojew. Związku Komunalnym 24,5%, w Zarządzie miejskim w Toruniu 22% a w samorządzie powiatowym toruńskim nawet 14,83%** ogólnej sumy obecnego budżetu danych związków samorządowych.

Prostowanie tendencyjnych informacyj uznano za konieczne, gdyż wywołuje ono w opinji publicznej fałszywe wyobrażenie o nadmiernych ciężarach finansowych, jakie ponosi społeczeństwo na administrację samorządową.

Po załatwieniu kilku formalnych spraw, zamknięto zebranie po około 7-miu godzinnych obradach.

Zjazd delegatów Powiatowego Związku Rezerwistów w Chojnicach

(Korespondencja własna).

W ubiegłą niedzielę, dnia 29 września br. odbyło się w Chojnicach zebranie prezesów, komendantów i kierowników placówek Związku Rezerwistów z powiatu chojnickiego.

Zjazd zagaił prezes powiatowy dr. Halski, witając przybyłego na to zebranie prezesa okręgowego Z. R. nacz. Grzankę, jak i licznie przybyłych delegatów z terenu. Następnie prezes powiatowy zakreślił te drogi, po których kroczyła praca rezerwistów powiatu chojnickiego, a w szczególności: 1) w kierunku organizacyjnym, 2) wyszkolenia wojskowego, 3) pracy oświatowej i uświadomienia obywatelskiego.

Naszym celem — mówił prezes, jest zespolenie i zorganizowanie rezerwy jako terenu armji rezerwowej. W tej pracy organizacyjnej należy zwracać szczególną uwagę na element wartościowy, ideowy. Dlatego też Związek Rezerwistów musi zrzeszać ludzi prawych, ofiarnych, uczciwych. Mówca z zadowoleniem stwierdza, że praca wszerz jest na ukończeniu, następny więc etap pracy to praca wgłąb, oraz usprawnienie organizacyjne.

Następnie zabrał głos naczelnik **Grzanka**, wzywając obecnych do powstania i chwili ciszy dla uczczenia pamięci zgasłego Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego. Następnie mówca scharakteryzował początki powstania Związku Rezerwistów na Pomorzu oraz cele i zadania tej organizacji. Związek Rezerwistów mówił p. naczelnik Grzanka, skupiający w sobie masy rezerwy, a więc oficerów, podoficerów i szeregowych, w zwartej, karnej i sprawnej organizacji winien być z jednej strony przedłużeniem zbrojnego zasilenia czynnej armji narodowej, z drugiej zaś strony winien być pionierem pracy ideowo-społecznej, oraz wzorem cnót obywatelskich dla dobra kraju i społeczeństwa. Wskazania jak należy pracować, pozostawił nam w testamencie Marszałek Piłsudski. Hasło zatem nasze jest: Najwyższem dobrem jest dobro Polski.

Jeżeli chodzi o obecny stan rzeczy, to mimo, że Związek Rezerwistów jest na Pomorzu organizacją jeszcze względnie młodą, to jednakże na tyle już rozrósł i okrzepł, że stanowi bardzo poważny czynnik życia zbiorowego, życia społecznego. Dlatego też każdy rezerwista musi swój obowiązek obywatelski i żołnierski wypełniać szczególnie gorliwie i sumiennie.

W końcu p. nacz. Grzanka zwrócił uwagę, że wyszkolenie wojskowe musi się opierać na odpowiednim planie i programie uzgodnionym z władzami wojskowemi, podziękował zebranym na dotychczasowe wysiłki.

Jako trzeci punkt programu zebrania było sprawozdanie Zarządu Powiatowego, które złożył **wicestarosta Czerni**, oraz sprawozdanie wszystkich prezesów i komendantów kół powiatu chojnickiego.

Następnie głos zabiera p. **insp. szkolny Kochański**, który zreferował pracę oświatowo-kulturalną i wych. obywatelskiego.

Wreszcie prezes powiatowy sędzia dr. Halski zamykając zebranie dziękuje zebranym za przybycie i podkreśla z zadowoleniem, że praca w poszczególnych kołach wkracza na zdrowe tory, nabierając rozmachu i sprawności.

Wspólną fotografją upamiętniono zjazd chojnicki, który odbył się w poważnym nastroju.

Przepowiednie co do zimy na Kaszubach

Mieszkańcy półwyspu helskiego, przedewszystkiem rybacy baczną uwagę **zwracali w dniu św. Michała (dn. 29 września r. b.)**, jaką była noc. Okazało się, że była ciemna. Jest to pomyślny horoskop, według kaszubskich wierzeń ludowych, ponieważ „gdy noc jasna na Michała — to nastąpi zima trwała". Starzy rybacy święcie są przekonani, że przepowiednia musi się sprawdzić, twierdząc, że mówią to ze swego doświadczenia własnego jak również swych ojców, którzy nocy św. Michała przypisywali przełomowe znaczenie.

Z zemsty podpalili stóg ponieważ przychwycono ich na kradzieży

Dnia 25. IX. 1935 r. o godz. 18 dwaj 10-letni chłopcy Bronisław i Feliks Bonert, wzniecili ogień w komorze obory Kleinowej Ludwiki w Zielonej Górze powiatu starogardzkiego. Ogień podłożyli przy pomocy worka i papieru, zapalając je zapalniczką, poczem zbiegli. Kleinowa zauważyła ogień w oborze; ugaszono go w zarodku, tak, że żadna szkoda nie powstała.

W toku badania chłopcy przyznali się do umyślnego podłożenia ognia i zeznali, że **uczynili to z zemsty, ponieważ kilka dni przedtem Kleinowa przychwyciła ich na kradzieży owocu z ogrodu i słomy ze stogu.** Dochodzenia w toku.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 2 października o godz. 7 rano:

W Krakowie (—2,68) —2,73; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,01) 0,97; w Przemyślu (—1,96) —2,04; w Zawichoście (1,32) 1,27; w Warszawie (1,14) 1,16; w Wyszkowie (Bug) (0,26) 0,26; w Pułtusku (Narew) (0,76) 0,77; w Płocku (0,84) 0,84; **w Toruniu (0,75) 0,77; w Fordonie (0,72) 0,75; w Chełmnie (0,55) 0,57; w Grudziądzu (0,76) 0,77; w Korzeniewie (1,02) 1,02; w Piekle (0,10) 0,09; w Tczewie (0,08) 0,05; w Einlage (2,34) 2,40; w Schiewenhorst (2,50) 2,62.**

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 1 bm. 10,5 st. C., a w dniu 2 bm. 11,3 st. C.

Kierunek wiatru: wschodni.

Prawda o żywiołowej burzy na wybrzeżu

Alarmujące wiadomości — kaczką dziennikarską

Niektóre dzienniki przyniosły alarmujące depesze o katastrofalnej burzy na wybrzeżu Półwyspu Helskiego, która jakoby wyrządziła nieobliczalne straty.

Wiadomości tej jak widać pochodziły od różnych przygodnych korespondentów, zamieszkałych na Helu, którzy z braku „węża morskiego", fabrykują od czasu do czasu „żywiołowe katastrofy, grążące przerwaniem półwyspu w okolicy Chałup" oraz inne okropności, niepokojąc łatwowiernych czytelników w głębi kraju.

Nie mając możności natychmiatowego stwierdzenia wspomnianych szkód na całej długości Półwyspu Helskiego, zwróciliśmy się do Urzędu Morskiego z prośbą o autorytatywne wyjaśnienie tych pogłosek.

Oficjalny komunikat Urzędu Morskiego brzmi:

Panująca burza na wybrzeżu w dniu 27. IX. br. oraz wyjątkowo wysoki stan wody na Bałtyku wyrządziły na niektórych odcinkach wybrzeża morskiego pewne szkody, a mianowicie:

W okolicy Rozewia podmyty został brzeg na przestrzeni około 80 mb, w okolicy Chałup wydmy na przestrzeni ok. 300 mb. i w okolicy Juraty na przestrzeni ok. 150 mb.

Niebezpieczeństwo przerwania półwyspu nigdzie nie istniało, jak to mylnie zostało podane w niektórych komunikatach prasowych.

Urząd Morski oraz zarząd uzdrowiska „Jurata" w najbliższym czasie przystępują do naprawy wyżej wymienionych uszkodzeń.

Jednocześnie Urząd Morski wyjaśnia, że w zależności od warunków lokalnych i grożącego niebezpieczeństwa brzeg morski zabezpieczony bywa umocnieniami rozmaitych systemów.

Motocyklista z Frankfurtu

ciężko ranny w wypadku pod Bydgoszczą

Na szosie Bydgoszcz — **Nakło niedaleko od Ossowejgóry pod Bydgoszczą** wydarzył się onegdaj w godzinach wieczornych **straszny wypadek motocyklowy**, którego ofiarą padł **mieszkaniec Frankfurtu nad Odrą, 39-letni inspektor urzędu podatkowego Karol Walter.** W chwili mijania samochodu **mec. Dzięciola** z Wyrzyska, prowadzonego przez szofera **Antoniego Melę** (nr. rej. auta P. Z. 40.026) **motocyklista nie panując nad maszyną zderzył się z autem, uderzając w błotnik.** Skutki zderzenia były straszne. **Motocyklista padł nieprzytomny na jezdni**, maszyna jego zaś została rozbita. Pasażerowie auta, jak i kierowca wyszli z wypadku bez szwanku. Dziwnym zbiegiem okoliczności samochód nie został nawet uszkodzony.

Nieprzytomnego motocyklistę przewieziono karetką pogotowia do Lecznicy Miejskiej w Bydgoszczy. **P. Walter doznał szeregu ciężkich obrażeń, m. in. wstrząsu mózgu i połamania żeber**, tak, iż przez czas dłuższy przebywać będzie musiał w lecznicy.

O wypadku cudzoziemca powiadomiono jego rodzinę zamieszkałą w jednej z wiosek pod Bydgoszczą, do której p. Walter zamierzał się udać.

Wypadek motocyklowy stanowi obecnie przedmiot dochodzeń policji powiatowej w Bydgoszczy. Komendant P. P. kom. Turkowski na wieść o wypadku niezwłocznie udał się na miejsce katastrofy.

Politechnika Gdańska nie ulegnie zamknięciu

„Bratnia Pomoc" Zrzeszenie Studentów Polaków Politechniki Gdańskiej komunikuje, że wszelkie notatki, ukazujące się w ostatnich czasach w prasie polskiej, o częściowem a nawet całkowitem zamknięciu Politechniki Gdańskiej oparte były na pogłoskach ze źródeł niemiarodajnych, a zatem nie odpowiadają prawdzie.

„Bratnia Pomoc" Z. S. P. P. G. komunikuje dalej, że **zapisy** na Politechnikę Gdańską na semestr zimowy 1935-36 **trwają od 1 do 31 października br.** Jako główny warunek przyjęcia na Politechnikę Gdańską, z wyjątkiem wydziałów chemicznego, architektonicznego, inżynierji lądowo wodnej, wymaga się odbycie 6-miesięcznej praktyki warsztatowej.

Nie wymaga się od kandydatów egzaminów wstępnych.

Wszelkie formalności wpisowe załatwia oraz bliższych informacyj udziela: „Bratnia Pomoc" Zrzeszenie Studentów Polaków Politechniki Gdańskiej, Gdańsk — Wrzeszcz, Heeresanger 11.

Wobec dewaluacji guldena wytworzyła się korzystna sytuacja studjów dla maturzystów Polaków.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Zmiana rozporządzenia Prezydenta R. P. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych

W nr. 71 Dziennika Ustaw R. P. z dnia 30-go września ukazał się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30-go września 1935 r. w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24-go października 1934 r. **o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych** oraz ustawy z dnia 28-go marca 1933 r. **o urzędach rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich.**

Przed dwoma dniami sygnalizowaliśmy o ukazaniu się tego dekretu, a dziś w artykule wstępnym omawiamy go szeroko.

Poniżej pokrótce streszczamy wprowadzone przez dekret zmiany.

M. in. dodany został po art. 3-cim nowy art. 3-a, w brzmieniu następującem:

„Art. 3a (1) do dnia 1-go października 1938 r. zawiesza się z mocy samego prawa wymagalność wszelkich długów rolniczych, powstałych przed dniem 1-szym lipca 1932 r., a nieobjętych przepisami art. 6 i 7-go. Zawieszenie wymagalności obejmuje kapitał długu oraz odsetki, prowizje, koszty i inne należności uboczne z tytułu długu, należne za czas do dnia 1-go listopada 1934 r.

(2) Przepis ustępu poprzedzającego stosuje się bez względu na przynależność gospodarstwa do jednej z grup wymienionych w art. 3-cim, oraz bez względu na to, czy dług został już objęty uporządkowaniem, bądź z mocy samego prawa, bądź z mocy orzeczenia urzędu rozjemczego lub ugody."

W art. 41 dodany zostaje na końcu ustęp 4 w brzmieniu:

„O ile strony do dnia 1-go października 1935 r. nie doszły do porozumienia co do kursu przerachowania długu, wyrażonego w walucie zagranicznej, na walutę polską, dług podlega z mocy samego prawa przerachowaniu według kursu, notowanego na giełdzie pieniężnej warszawskiej w dniu 1-szym października 1935 r. Przerachowanie następuje z zachowaniem przepisów art. 4 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12-go czerwca 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych (Dz. U. R. P. Nr. 59, poz. 509)"

Dodany na końcu art. 42-go ustęp 3-ci stanowi:

„Odsetki prawne, przypadające za czas zarówno przed, jak i po wejściu w życie rozporządzenia niniejszego, obniża się z mocy samego prawa do wysokości 6% w stosunku rocznym. Jeżeli odsetki te zostały objęte tytułem egzekucyjnym, wówczas sąd, właściwy do nadania klauzuli wykonalności, wyda na wniosek dłużnika postanowienie, wprowadzające odpowiednią zmianę do tego tytułu. Jeżeli tytuł egzekucyjny wydał urząd rozjemczy, wówczas powyższą zmianę wprowadzi postanowieniem przewodniczący urzędu rozjemczego. W razie wątpliwości, sąd (urząd rozjemczy) może zarządzić przesłuchanie stron, a jeżeli to nie wystarczy do wyjaśnienia wątpliwości, czy przyznane w tytule egzekucyjnym odsetki są odsetkami prawnemi, winien odesłać je na drogę sporu. Suma, o którą zostały obniżone odsetki prawne już uiszczone przez dłużnika, ulega zarachowaniu na należności wierzyciela, w żadnym jednak razie dłużnikowi nie służy roszczenie o jej zwrot. Przepis ustępu niniejszego stosuje się do wszelkich długów rolniczych, objętych rozporządzeniem niniejszem, chociażby dłużnik nie podlegał przepisom rozdziału niniejszego" (rozdział ten jest zatytułowany „Rozłożenie spłaty i obniżenie oprocentowanie długów rolniczych ż mocy samego prawa").

Dekret wszedł w życie dnia 30-go września b. r.

Jakie podatki płacimy w październiku?

W październiku płatne są następujące podatki:

1) do 15 października — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1935, w wysokości podatku przypadającego od obrotu osiągniętego we wrześniu br. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji oraz przemysłowe I — V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) do 15 października — zaliczka kwartalna (za III kwartał) na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1935, przez pozostałe przedsiębiorstwa, niewymienione w pkt. 1 nieopłacające zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu;

3) do 15 października — III rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za rok 1935 przez przedsiębiorstwa, którym na ten podatek doręczono nakazy płatnicze;

4) do 31 października — III rata podatków: od nieruchomości, od lokali i od placów budowlanych za rok 1935;

5) do 15 października — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od niektórych zajęć zawodowych, przypadającego od dochodu, osiągniętego przez notarjuszy (rejentów) i pisarzy hipotecznych, w miesiącu wrześniu;

6) do 5 października — podatek od energji elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energji w czasie od 16—30 września; do 20 października — tenże podatek pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni października;

7) do 7 października — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur, rent i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych we wrześniu br.

Ponadto płatne są w październiku zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymają nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu, a w szczególności państwowy podatek dochodowy, który jest płatny w 14 dni po doręczeniu nakazu płatniczego.

Sanacja Banku Związku Spółek Zarobkowych

Na nowych zdrowych podstawach do walki z kryzysem

W ub. tygodniu odbyło się doroczne walne zgromadzenie akcjonarjuszów Banku Związku Spółek Zarobk., pod przewodnictwem prezesa Rady Nadzorczej dr. Włodzimierza Seydlitza.

Po złożeniu sprawozdania zarządu przez dyr. Broniewskiego i sprawozdania rady nadzorczej przez dyr. Nowakowskiego, walne zgromadzenie zatwierdziło przedstawiony bilans oraz rachunek strat i zysków, udzielając pokwitowania zarządowi i radzie nadzorczej. Stratę bilansową w sumie zł 16.565.694,94 wynikającą z odpisania wszelkich wątpliwych należności oraz dostosowania aktywów do poziomu dzisiejszej ich wartości, uchwalono pokryć przez odpisanie kapitału zapasowego oraz przez obniżenie kapitału zakładowego o 15 miljn. zł.

Równocześnie Walne Zgromadzenie uchwaliło podwyższyć kapitał zakładowy Banku o zł. 15 miljn. do ogólnej sumy 20 miljn. zł., przyczem władze Banku oświadczyły, że pełne gotówkowe pokrycie nowej emisji w sumie zł. 15 miljn. jest zapewnione. W związku z wymienionemi uchwałami przeprowadzono odpowiednie zmiany statutu Banku.

Wybór Rady Nadzorczej odroczono do następnego zgromadzenia, celem umożliwienia wysunięcia kandydatur kupiectwu i rzemiosłu, które okazały żywą chęć przyjęcia udziału w pokryciu nowych emisyj.

Temczesem doniosłe dzieło całkowitej sanacji Banku zostało dokonane i instytucja, oparta na rodzimych kapitałach i współpracująca z szerokiemi warstwami stanu średniego, będzie mogła na nowych zdrowych podstawach spełniać zadania, jakie ją czekają przy zwalczaniu kryzysu i wyprowadzeniu życia gospodarczego na nowe tory.

Przedłużenie poboru 10 proc. dodatku do państwowego podatku przemysłowego

W nr. 71 Dz. U. R. P. z dnia 30 września br. ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów o przedłużeniu poboru 10 proc. dodatku do państwowego podatku przemysłowego. § 1 omawianego rozporządzenia stanowi, że 10 procentowy dodatek, pobierany na mocy rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 27 paźdz. 1933 r. i rozp. Rady Ministrów z dnia 27 września 1934 r. będzie w dalszym ciągu pobierany do należności z tytułu państwowego podatku przemysłowego od obrotu, przypadającego od obrotów, osiągniętych w okresie od 1 października 1935 r. do 30 września 1936 r.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1-szym października 1935 r. i obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 2 października 1935 r.

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg. Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Żyto 60 t. 12—12,25—12,50—12,40; pszenica st. 15 t. 17—17,25—17,50; jęczmień: br. 15,75—16,25 jedn. 30 t. 15,60—14,75—15,25; zbiorowy 14,25—14,75; owies 15—15,25; mąka żytnia wyciągowa 0—30 proc. 21,50—22; gat. II 0—45 proc. 21—21,50; gat. I 0—55 proc. 19—19,50; mąka razowa 0—90 procent 16,00—16,50; mąka pszenna: gat. IA 0—20 proc. wł. w. 30—32; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 28,50—29,50; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 27,75—28,75; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 26,75—27,75; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 25,75—20—65 proc. wł. w. 23,50—24,50; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 22,25—23,25; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 18—18,50; gat. IIIA 65—70 proc. wł. w. 16,75—17,75; gat. IIIB 70—75 proc. wł. w. 15,50—16; razowa 0—95 proc. wł. w. 20—20,50; otręby: żytnie wymiał stand. 9—9,50; pszenne miałkie stand. 9,50—10,25; pszenne średnie stand. 9—9,50; pszenne grube 9,25—10; otręby jęczmienne 9,75—10,75; rzepak zimowy bez worka 37—39; rzepik zimowy bez worka 34—36; mak niebieski 48—50; gorczyca 37—39; siemię lniane 33—35; wyka 20—22; groch: polny 21—23; Wiktorja 28—32; Folgera 21—24; ziemniaki jadalne pomorskie 4—4,50; jadalne nadnoteckie 4,50—5; fabryczne za kg% 0,18; makuch: lniany 18,50—19; rzepakowy 13,50—14; słonecznikowy 19,50—20,50; kokosowy 15—16; siano nadnoteckie luzem 7,50—8; śrut soja 20—21.

Ogólne usposobienie: stalsze.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 2 października 1935 r.

Dewizy

Belgja 89.72, 89.95, 89.49; Holandja 359.50, 360.40, 358.60; Londyn 26.04, 26.17, 25.91; Nowy Jork 5.31 5/8, 5.34 5/8, 5.28 5/8; Nowy Jork telegr. 5.31¾, 5.34¾, 5.28¾; Paryż 35.01, 35.10, 34.92; Szwajcarja 173.20, 173.63, 172.77; Włochy 43.38, 43.50, 43.26.

Tendencja: niejednolita.

Akcje

Bank Polski 91,75—92; Warsz. T. Fabr. Cukru 36,00; Starachowice 31,50.

Tendencja: niejednolita.

Obciążenie dochodu społecznego Polski

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen przeprowadził ostatnio **badania nad udziałem wydatków na administrację publiczną w dochodzie społecznym Polski** i nad zmianami, jakim uległ ten udział, a w związku z tem i obciążenie podatkowe w latach kryzysowych.

W r. 1933-34 **wydatki państwowe na administrację wyniosły 2.200 milj. zł i wydatki samorządów — 600 milj. zł, łącznie zatem 2.870 milj. zł.** Dołączając do tego 325 milj. zł wydatków formalnie wydzielonych z budżetów publicznych (różne fundusze specjalne), a potrącając wydatki o charakterze tylko formalnym (wzajemne przekazy, potrącane z uposażeń składki emerytalne) w kwocie 95 milj. zł, otrzymujemy jako rzeczywistą wysokość budżetu administracji publicznej w 1933-34 r. 3.100 milj. zł. Suma ta nie w całości, jednak stanowi koszt administracji. Część jest przekazywana bezpośrednio poszczególnym grupom ludności i powiększa ich dochody, czy to z tytułu prowadzonej przez Państwo polityki społecznej (dopłaty do ubezpieczeń społecznych, akcja pomocy dla bezrobotnych, renty dla inwalidów wojennych) i gospodarczej (premje eksportowe, różne subwencje) — łącznie 340 milj. zł, czy to w związku z działalnościa administracji w przeszłości (wydatki na spłatę oraz oprocentowanie długów oraz emerytury) 470 milj. zł w ten sposób **na pokrycie kosztu bieżącej działalności administracji pozostaje 2.290 milj. zł,** z czego znów 130 milj. przypada na inwestycje, a 2.160 milj. zł — na koszt świadczenia usług przez administrację — obronę państwa, zapewnienie bezpieczeństwa i porządku, szkolnictwo publiczne itp.

Ponieważ w r. 1933, odpowiadającym w przybliżeniu temu okresowi budżetowemu, **wydatki ludności na cele konsumcyjne wyniosły około 8,3 miljardów zł** spożycie produktów własnego gospodarstwa w rolnictwie — około 4½ miljardów zł i kapitalizacja — około ½ miljarda zł, więc **na dochód społeczny, łącznie z wartością usług świadczonych przez administrację publiczną, otrzymuje się 15½ miljardów zł.** Udział w tej sumie kosztu administracji publicznej (2,3 miljardów zł) wynosi zatem 15 proc. Sumy zaś, które zostały przez Państwo przekazane w inne ręce (800 milj. zł) stanowią 5 proc. dochodu społecznego. W ten sposób ogółem budżet publiczny pochłonął 20 proc. dochodu społecznego, zużywając 5 proc. na „przetasowanie" dochodów, a 15 proc. — na produkcję usług.

Obliczony analogicznie udział kosztu administracji publicznej w dochodzie społecznym w r. 1929 wynosił znacznie mniej, bo tylko nieco ponad 11 proc. Ponieważ równocześnie inwestycje publiczne zmniejszyły się, więc wzrósł istotnie udział kosztów świadczenia usług — z 10 proc. do 14 proc.

Wzrost ten polegał na działaniu 2-ch czynników. Jednym z nich jest fakt, że **przy kurczeniu się rozmiarów działalności gospodarczej, a więc przy zmniejszeniu się realnego dochodu społecznego, rozmiary świadczenia usług przez administrację publiczną nie uległy redukcji.** Jak wiadomo, pod wpływem zjawisk kryzysowych nie zmniejsza się działalność policji i wymiar sprawiedliwości Pewnemu **zwiększeniu uległa działalność w zakresie obrony Państwa.** Jeśli **działalność szkolnictwa** utrzymana została w niezmienionych rozmiarach, to i tak, przy zwiększonej silnie liczbie dzieci w wieku szkolnym — połączone to było ze zwiększeniem luk w powszechności nauczania i ze zwiększeniem obciążenia nauczycieli. W tych warunkach, mimo przeprowadzenia pewnych oszczędności w niektórych dziedzinach administracji, a zwłaszcza znacznego w tym czasie zredukowania robót w zakresie utrzymania dróg, **ogólna suma pracy administracji publicznej nie uległa zmniejszeniu.**

Drugim czynnikiem wzrostu udziału kosztu administracji publicznej w dochodzie społecznym było zjawisko, że koszt wykonywania tych usług nie obniżył się w tym stosunku jak ogólny poziom cen (koszty utrzymania). Mianowicie, podczas gdy **ogólny poziom cen obniżył się od 1929 r. do 1933 r. o 33 proc., poziom cen płaconych przez Państwo przy „produkowaniu" usług spadł o 24 proc.** Wynikało to całkowicie ze struktury kosztu: składniki, które głównie przyczyniły się do tak silnego obniżenia ogólnego poziomu cen, — artykuły rolne — wchodzą tylko w szczupłym zakresie do kosztorysu działalności administracji, głównym zaś składnikiem są płace, które — chociaż były w tej dziedzinie obniżone silniej nawet od płac w gospodarstwie prywatnem — nie spadły w takim samym stosunku jak tamte ceny. W tych warunkach wykazany powyżej wzrost udziału kosztu admininistracji w dochodzie społecznym w czasie kryzysu może być traktowany jako naturalna konsekwencja układu stosunków społeczno-gospodarczych.

Niemcom dokucza brak świń i masła

Zwiększone możliwości eksportu nierogacizny i nabiału na teren Rzeszy

Brak masła w handlu detalicznym w Berlinie trwa i powoduje wśród ludności berlińskiej zdenerwowanie, ujawniające się **w zakupach na zapas.** W pewnych dzielnicach zauważyć można było **przed sklepami z nabiałem ogonki.** W śródmieściu w magazynach takich firm jak Kempiński, nie można było dostać **ani grama masła.** Według doniesień prasy, przywóz duńskiego masła **ma być zwiększony o 2000 ctn. tygodniowo.**

Podobnie jak na rynku nabiałowym zaznaczył się również w handlu **brak mięsa wieprzowego.** Jak donosi „Deutsche Handels Dienst" począwszy od października importowanych będzie tygodniowo do Niemiec na podstawie umów, zawartych z różnemi krajami, **około 5.000 sztuk trzody chlewnej.** Prowadzone są również pertraktacje w sprawie **dalszej zwyżki kontyngentów importowych na świnie.** Z różnych krajów ma być importowana także dodatkowo **słonina.** Narazie import słoniny przewidziany jest z Holandji.

Według ogłoszonych obecnie wyników obliczeń urzędowych z 5 września r. b. liczba świń na obszarze Rzeszy wynosiła **22½ miljona to znaczy o 9,7% mniej, niż w tymże samym okresie roku ubiegłego.** Celem podniesienia kontyngentów trzody chlewnej, przeznaczonej na ubój dla miast, związek rzeźników ograniczył kontyngent ubojowy na wsi do 80% stanu z przed roku ubiegłego.

Spowodu skontyngentowania trzody chlewnej, przeznaczonej na ubój, żaden sklep rzeźnicki **nie będzie mógł bić więcej sztuk niż 4/5 kontyngentu z października 1934 r.**

Dzień w Bydgoszczy

Czwartek 3 paździer.

KALENDARZYK RZYM.-KAT.
Czwartek: Teresy od Dz. Jez. — Piątek: Franciszka

— **Dyżur nocny aptek** do dn. 6 października rb. włącznie pełnią: Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, tel. 33-85, Apteka przy pl. Teatralnym, ul. Marszałka Focha 10, tel. 19-62 i Apteka B. Tarasiewicza, ul. Orla 8, tel. 31-46.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartkowy wieczór wypełni **„Muzyka na ulicy"**, komedja muzyczna P. Schurek'a, która stale gromadzi liczne zastępy widzów, oklaskujących dowcipną treść, pogodną i wesołą akcję, oraz pełną humoru i werwy interpretację naszych artystów.

„Zaczarowane koło", baśń fantastyczna Lucjana Rydla w nowej, oryginalnej inscenizacji J. Szyndlera, wejdzie na repertuar naszej sceny w nadchodzącą sobotę, dnia 5 bm. W głównej roli Maryny-młynarki zabłyśnie całą pełnią talentu p. Sawicka, Wojewodą będzie p. Dytrych, w rolach pozostałych wystąpią pp.: Paszkowska, Dowmunt, Dzwonkowski, Górowski, Lochman, Leśniowski, Petecki, Rewkowski, Serwiński, Szyndler, Winczewski.

„Cyd" — po cenach minimalnych od 10 do 99 gr. dany będzie w nadchodzący poniedziałek, dnia 7 bm. w premjerowej obsadzie.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Sequoia".
APOLLO: „Urojony świat" i groteska kolorowa.
BAJKA: „Viva Villa" i „Ostatnia eskapada".
BAŁTYK: „Afera bokserska" i „Simba król puszcz abisyńskich".
KRISTAL: „Bengali".
MARYSIENKA: „Wacuś".
REWJA: „Quo vadis?" — na scenie rewja.

Z miasta

— **„Antysemityzm, a emancypacja".** Pod takim tytułem p. prof. dr. Michałowski wygłosi w piątek, dnia 4 bm. o godz. 20 w sali Resursy Kupieckiej interesujący odczyt, w którym prelegent w sposób popularny omówi szereg aktualnych zagadnień wiążących się z kwestją żydowską.

— **Z Placówki Orkiestry Zw. Powst. i Woj. O. K. VIII w Bydgoszczy.** Zarząd Placówki komunikuje nam, iż p. St. Kempiński złożył stanowisko prezesa i dyrygenta orkiestry. We wszelkich sprawach dotyczących orkiestry Związku należy się zwracać do prezesa p. Fr. Kędzierskiego (ul. Ugory 35/6), wzgl. podczas lekcyj, które odbywają się w piątki w godzinach od 19 do 20 w lokalu ćwiczeń restauracji „Gastronom", ul. Marsz. Focha.

— **Zarząd Grodzki Zw. Rezerwistów** zawiadamia, że drugie zebranie organizacyjne Związku we Wtelnie odbędzie się dnia 5 b. m. o godz. 20 w lokalu p. Stasiaka. Dnia 6 bm. o godz. 12 (w niedzielę) odbędzie się podobne zebranie w Dóbrczu pow. bydgoskiego. Uprasza się rezerwistów o liczne przybycie celem założenia koła Związku.

— **Budujmy szkoły powszechne.** Koncert na rzecz Towarzystwa Popier. Bud. Publ. Szkół Powsz. odbędzie się w niedzielę, dnia 6 bm. o godz. 17 w auli Gimnazjum im. Kopernika. W koncercie biorą udział siły Bydgoskiego Konserwatorjum Muzycznego pod dyr. p. **Winterfelda.** Bilety nabyć można wcześniej w kancelarjach szkół powszechnych w Bydgoszczy, oraz w dniu koncertu przy kasie.

— **Poranek zespołu „Bis".** Znany na tutejszym terenie zespół muzyczny na instrumentach serbskich „Bis" urządza w niedzielę, dnia 6 bm. o godz. 12 w kinie „Kristal" poranek muzyczny z nowym repertuarem. Poranki zespołu „Bis" mają już ustaloną renomę, a ponieważ ceny wstępu są niskie, (20 gr. parter, 40 gr. balkon), polecić możemy Publiczności pragnącej godziwej rozrywki, aby w niedzielę pospieszyła do kina „Kristal".

— **Nowa placówka polska w Bydgoszczy.** Będący od 90 lat w rękach niemieckich znany wielki Magazyn Wypraw i bielizny przejął z dniem 1 października br. długoletni kierownik byłej firmy niemieckiej „Kurtz Nast." p. E. Kruszczyński, znany przede wszystkiem dzielnicom Okola i Wilczaku jako szczery działacz społeczny.

Nowootwarty skład mieści się w starym lokalu przy ul. Poznańskiej 8, gustownie odnowiony i zaopatrzony w wielkie zapasy pierwszorzędnej jakości towarów stał się prawdziwą ozdobą ul. Poznańskiej. Jak wielką jest życzliwość kupców Polaków i społeczeństwa dla Kruszczyńskiego dowodzi fakt nadesłania przeszło 80 koszy kwiatów i około 400 telegramów gratulacyjnych.

Firmę p. Kruszczyńskiego polecamy łaskawej uwadze naszych Czytelników a właścicielowi życzymy szczerze wytrwania na stanowisku kupca-Polaka. Szczęść Boże!

Zwracamy uwagę na dzisiejsze ogłoszenie.

— **Polski Biały Krzyż zaprasza.** Sobótka Białokrzyska w dniu 5 października br. od godz. 17—21 w sali malinowej „Pod Orłem". Przy wstępie dobrowolne datki. Ceny kawiarniane nie są podwyższone. Doborowa orkiestra wojskowa.

— **W niedzielę**, dnia 6 bm. odbędzie się staraniem Polskiego Czerwonego Krzyża w salach „Pod Orłem" dancing, na który uprzejmie zaprasza Komitet. Ponieważ dancingi PCK. dotychczas cieszyły się zawsze uznaniem ze względu na wzniosły cel prosimy i tym razem o poparcie tej imprezy. Początek o godz. 17. 8939

— **Związek Księgowych i Rzeczoznawców Księgowości na obwód nadnotecki** zawiadamia, iż w piątek 4 bm. o godz. 20 odbędzie się w gmachu Miejskiej Szkoły Handlowej plenarne zebranie członków.

— **Herbatka Zw. Pań Domu** w czwartek, w Klubie Techników. Pokazy szycia krawatów i rękawiczek.

Niecodzienna impreza w Bydgoszczy

Co zobaczymy na niedzielnym konkursie czesania pań?

Najmodniejsze fryzury na rok 1935 36 można będzie podziwiać na Konkursie Czesania Pań w Resursie Kupieckiej w dniu 6 bm. Konkurs ten zapowiada się wspaniale. Liczne zgłoszenia fryzjerów z Poznania, Gdańska, Inowrocławia, Gniezna, Torunia itd., każą przypuszczać, że w dniu tym zjedzie się do Bydgoszczy elita reprezentantów kunsztu fryzjerskiego. Cenne nagrody wystawione w oknie wystawowem firmy **Formanowski** (ul. Mostowa 12) świadczą, że Tow. Pom. Fryzjerskich stara się naprawdę, aby zainteresować szerokie rzesze fryzjerów, konkursem. Śliczne uczesane modele będą istnym cudem nowoczesnej fantazji. Na tej samej sali (dolna salka Resursy) wystawowej, wystawy perfumerji i kosmetyki zainteresują publiczność nowoczesną pielęgnacją cery, rąk i włosów. Ta sama sala będzie mieściła pokazy sztuki perukarskiej. Górna sala będzie przeznaczona na Konkurs Czesania Pań i zabawę. Zabawa zapowiada się doskonale i da sporo niespodzianek.

O ile jeszcze ktoś nie otrzymał zaproszenia, może się zgłosić w dniu uroczystości przy kasie.

Protektorat nad imprezą raczyli łaskawie objąć, pp. starosta **Stefanicki** i prezydent miasta Bydgoszczy **Barciszewski.**

Daj grosz na budowę szkół!

Państwowe Gimnazjum Klasyczne w Bydgoszczy

otrzymało nazwę P. G. im. Marszałka Piłsudskiego

Dyrekcja Państwowego Gimnazjum Klasycznego w Bydgoszczy zawiadamia, że w myśl wniosku zakładu z dnia 20 maja 1933 r. Pan Minister W. R. i O. P. pismem z dnia 22. VIII. 1935 r. Nr. II. S.—3974/35 nadał szkole nazwę **„Państwowe Gimnazjum im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Bydgoszczy".**

Nazwy tej używa Zakład po otrzymaniu pieczęci z Mennicy Państwowej od dnia 1. X. 1935 r.

Echa niezwykłego wyczynu bydgoskiego psa policyjnego

Wytropieni przez „Gałkę" bandyci skazani na kilkuletnie więzienie

Niezwykły sukces psa policyjnego bydgoskiego Wydziału Śledczego, wilczycy „Gałka", o której pisaliśmy w swoim czasie w obszernym reportażu, odbił się żywem echem podczas onegdajszej rozprawy sądowej przed miejscowym Sądem Okręgowym.

Na ławie oskarżonych zasiedli: **35-letni Franciszek Łochiński z Potulina pod Szubinem, 42-letni Wojciech Tarnowski i 18-letni Jan Schmidt,** dwaj ostatni zamieszkali w Gołańczy, którzy w nocy na 25 maja br. dokonali znanego napadu rabunkowego na **gospodarza Ottona Lehmanna w Lipie pod Chodzieżą.** Bandyci dostawszy się do mieszkania staruszka **(Lehmann liczy 77 lat) pobili** go do nieprzytomności, domagając się wydania pieniędzy. Bezbronnego wyrzucili następnie bandyci na korytarz, przeszukali całe mieszkanie, a nie mogąc znaleźć spodziewanego łupu — zbiegli przez nikogo nie rozpoznani.

Na drugi dzień po wypadku na miejsce przybył wywiadowca śledczy p. Pokornowski wraz z psem policyjnym. **„Gałka" z miejsca zwietrzyła trop,** a następnie na dystansie 18 km, poprzez wieś, pola i drogi bite — bez najmniejszej przerwy biegła za śladem, przyczyniając się do ujęcia bandytów. Wyczyn ten stał się prawdziwym sukcesem bydgoskiego psa policyjnego i wywołał w sferze fachowców żywe poruszenie. **Sukces ten nie ma sobie równych nietylko w Polsce, ale i w Europie.**

Z Lipy, gdzie dokonano napadu, „Gałka" doprowadziła policję do Gałończa, gdzie sprawców napadu — nie spodziewających się tak szybkiej „wsypy" — łatwo ujęto. W toku śledztwa Tarnowski, który wraz z Łochińskim dokonał napadu, przyznał się do swego czynu, natomiast Łochiński kilkakrotnie zmieniał swe zeznania. Trzeci podsądny, 18-letni Schmiedt pełnił funkcję pomocniczą, stojąc na czatach. Przyznał się on również do winy.

W wyniku rozprawy **sąd skazał Łochińskiego i Tarnowskiego na 4 lata więzienia, Schmiedta zaś na 2 lata.** Ponadto co do wszystkich skazanych sąd orzekł utratę praw obywatelskich na 5 lat.

Nocne ćwiczenia Zw. Rezerwistów w Bydgoszczy

W nocy na 29 września przeprowadził Związek Rezerwistów nocne polowe ćwiczenia w sile kilkuset ludzi, w kierunku Bydgoszcz — Koronowo. Wymarsz nastąpił o godz. 19 z małego dworca i po zajęciu w nocy przepisanych pozycyj nastąpiło o 5 rano natarcie i zakończenie ćwiczeń. Pomimo dotkliwego chłodu nocnego i trudności terenowych oddziały wykazały jaknajwiększą ochotę i doskonałą sprawność czemu też należy przypisać udatne przeprowadzenie uciążliwych ćwiczeń. Nad całością ćwiczeń czuwali komendant grodzki por. **Bessert** i prezes Związku por. **Szlenk.**

Przeprowadzenie ćwiczeń zostało umożliwione dzięki wydatnej pomocy: D-twa 62 pp., które udzieliło sprzętu i umundurowania, Komendy Grodzk. i Obw. PW., Kompanji telegraficznej i Dyonowi Samochodowemu z Bydgoszczy.

Niemniej przyczyniły się firmy prywatne, które doceniając dobre chęci rezerwistów kompletnie zaprowiantowały oddziały.

Korzystając ze sposobności Zarząd Grodzki dziękuje na tej drodze Cechowi piekarskiemu za udzielenie 126 bochenków chleba, firmie Eksport Bacon Nakło za 100 kg mięsa, firmom: Chwiałkowski, Tepper i Bacon Eksport Gniezno za wyroby mięsne i firmie B. Kentzer za produkty spożywcze, a oprócz tego p. Tepperowi za użyczenie samochodu.

WYCIĄĆ I ZACHOWAĆ!

Bydgoskie Koleje Powiatowe

Rozkład jazdy ważny od 1 października 1935 r.

Odjazd pociągów B. K. P.

do Koronowa 8.10, 12.00, 14.00, 17.00, 20.10, 21.45†
Smukały-Opławca
do Wierzchucina 10.25†, 11.40*, 13.00*, 15.30**, 18.20*, 20.10†
Smukały-Opławca
do Wąwelna 13.00*, 18.20*

Przyjazd pociągów B. K. P.

z Koronowa 7.17*†, 7.34, 8.52, 11.31, 15.10, 19.33, 21.20†
Smukały-Opławca
z Wierzchucina 7.55*, 7.47**, 7.47†, 9.18*, 17.41*, 21.20†
Smukały-Opławca
z Wąwelna 7.55*, 17.41*

Objaśnienie znaków: Pociągi bez znaków kursują codziennie; z * kursują w środy i soboty; z * kursują w soboty; z ** kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki; z † kursują w niedziele i święta.

WRAŻENIA TEATRALNE

Stefek

Komedja w 3 aktach Jakóba Devala.

Devala przypominamy sobie dobrze ze sztuk jego, wystawion. w ub. sezonie w teatrze bydgoskim, „Mademoiselle" i „Towariszcza". Zachowaliśmy we wdzięcznej pamięci tego pisarza rasowego i pomysłowego o wyjątkowo subtelnym intelekcie i dogłębnie wnikliwej obserwacji życia, który dał nam w smacznej, lekko-strawnej przyprawie komedjowej szereg wrażeń silnych, a przedewszystkiem zastanawiających, pobudzających do myślenia, do uczynienia rachunku sumienia, do spojrzenia prawdzie w oczy. Pasjonujący jej orędownik, wróg konwencjonalnego kłamstwa, tępiciel fałszu i zakłamania, zdziera z czarującym mądrym uśmiechem maskę obłudy i perfidji, pokrywającą istotne, czcze, kołtuńskie oblicze burżuazji małomieszczańskiej i odsłania z nieporównanym wdziękiem kulisy współczesnego francuskiego życia rodzinnego. Ale — czyż tylko francuskiego?

W nowej komedji Devala odnajdujemy tony, które nie brzmiały tak wyraźnie w poprzednich, grywanych u nas utworów tego pisarza. Treścią sztuki jest konflikt między dorastającym i rozkwitającym chłopcem a rodzicami, konflikt typowy, prawie nieuchronny, dramat młodzieńczej, czystej, nieskażonej jeszcze i czułej na wszelki uraz piękna i prawdy duszy, krwawiącej się w okowach kompromisu życiowego, tłamszonej i dławionej brutalnie ujawniającą się „rzeczywistością", jakżeż odległą od wyidealizowanego w snach obrazu świata. Najtragiczniejszy w życiu moment poznawania, najboleśniejsza chwila konfrontacji prawdy urojonej z rzeczywistością, marzeń wyśnionych z ich odbiciem w „realjach" bytu. Któż z nas nie przechodził w młodości niebezpiecznych tych faz „dojrzewania", kończących się nierzadko wykolejeniem, a już w regule pozostawiających na dnie naszych jaźni osad, stygmatyzujących je mniej, lub więcej dobitnem skrzywieniem psychicznem. Nad tym zasadniczym okresem rozwoju indywidualnego, nad tym kryjącym w sobie wiele niebezpieczeństw · procesem przeistaczania się naiwnego dziecka w rozumiejącego człowieka, nad tą przełomową chwilą opuszczania jasnych, świeżych, słonecznych regjonów ułud i zstępowania w duszne, i mroczne podziemia skłębionych instynktów, z której wykluć się może wszystko zło i dobre — przechodzą starsi, rodzice i wychowawcy z zadziwiającą beztroską do porządku dziennego, mimo, że wymaga czujnej opieki, serdecznego, ciepłego i subtelnego przewodnictwa. Są to rzeczy, o których „się nie mówi", mówić nie warto, nie... wypada. Same w sobie się przesilą. Zaiste — beztroska, granicząca ze zbrodnią, jakiej dopuszczamy się wobec duszy dziecka, w imię bezmyślnego, tchórzliwego purytanizmu. Stąd owa przepaść między dzieckiem a rodzicami, stąd brak wzajemnego zaufania, stąd tragedje rodzinne, zaliczane na konto... nieprzychylności losu, czy dopustu Bożego.

Tę „kłopotliwą" przemianę duszy dziecka narysował Deval ręką czułą i delikatną, demonstrując zatrważającą lukę w t. zw. wychowaniu domowem, czczą moralność środowiska małomieszczańskiego. Pozostawiony samopas, Stefek poznaje życie z jego najgorszej, „odwrotnej" strony. Wali go ono obuchem w łeb, rani, rozczarowuje i zniechęca w chwili, gdy niósł mu w dani najradośniejszą swą wiarę, gdy oczekiwał odeń ziszczenia swych młodzieńczych marzeń. Opadają zeń ideały duszy czystej, jak liście strącane zimnym podmuchem wiatru, zasklepia się w sobie, paczeje, „trzeźwieje" i zwolna, nieuchronnie schodzi na drogę pochyłą, ścieżkę kompromisu, którą wydeptał mu cny ojczulek, godny reprezentant „powszedniości dnia". Jeżeli nie stacza się w przepaść i zachowuje ów żałosny balans — zawdzięcza to raczej instynktowi egoistycznemu matki, niż jej świadomej, celowej i kształtującej opiece.

Deval wprowadza nas w dom, który jest przykładowem odzwierciedleniem rozgardjaszu, nieporządku, wszelakich nielogiczności, łgarstwa i wzajemnego oszukiwania się. Na to tło swoistej francuskiej dulszczyzny rzuca z nadzwyczajną maestrją dwa zahaczające się, acz o odmiennych wymiarach i charakterach dramaty — Stefka i matki jego Simony, typowej mieszczki, rekompensującej zawód życiowy i rezygnację z prawa do osobistego szczęścia zwielokrotnieniem miłości do dziecka, miłości odruchowej, bez mała „małpiej". Jakiegoż kunsztu pisarskiego trzeba, by dwa te dramaty straciły ostre kąty, by w sumie dały pogodną komedję. Dawno nie oglądaliśmy tak zręcznej i dowcipnej sztuki teatralnej, jak ta komedja Devala. Celna satyra kojarzy się znakomicie z humorem. Śmiech, który raz poraz rozbrzmiewa na widowni, nie jest pustym. Rodzi go dowcip iście francuski, lotny esprit, oraz wyborne w swej spoistości typy — co więcej — charaktery komedjowe. „Ciężar" tematu i problemu walczy o lepsze z lekkością formy. Poważne studjum psychologiczno-obyczajowe, podane na wesoło.

Komedję Devala inteligentnie i bardzo starannie przysposobił uzdolniony reżyser **p. Jerzy Szyndler.** Sam też w roli tytułowej okazał lwi pazur talentu. Grał inteligentnie, uzewnętrzniając nieomylnie stany psychiczne Stefka. Każdym słowem i gestem zdradzał kulturę artystyczną. Zdołał też w pełni uwypuklić skomplikowaną fakturę trudnej roli. P. **Helena Czechowska** wzniosła się na wysoki poziom kunsztu aktorskiego. Postać matki stworzyła z prawdą psychologiczną, wzruszając widownię do łez szczerością wewnętrznych przeżyć. Była żywą i sugestywną. Jest to jedna z najlepszych ról tej aktorki. **Dyr. Władysław Stoma** jako pan Lebarmacide — doskonały. Serwował swe kwestje z werwą, był zabawny i miły. Może trochę zbyt czarujący, wytworny, zbyt dostojny jak na mieszczańskiego przygłupka i taniego erotomana przystało. **P. Sabina Sawicka** była rasową uwodzicielką, ucieleśniając panią Pousiano ze smakiem. Kapitalnym był p. **Mieczysław Serwiński** w roli rogacza. Pyszny ten aktor zachwycał finezją gry charakterystycznej, utrzymanej w jaknajlepszej formie. **P. Roman Górowski** był „ulanym" weterynarzem. W niemniej pociesznego dziwolaga przedzierżgnęła się p. **Natalja Morozowiczowa. Pp. Kałczanka, Motoczyńska i Dytrych** w rolach epizodycznych — bez zarzutu. Wnętrze **p. Hawryłkiewicza** pieczołowicie i gustownie zmajstrowane. Coprawda — wolałbym pokój o mniejszych wymiarach, któryby pozwolił bardziej stylowo uchwycić milieu mieszczańskie. Ale jest to już zagadnienie techniczne, nie leżące w wyłącznej kompetencji dekoratora.

Spektakl — wart zobaczenia. **(gr.)**

Familijne stosunki w bydgoskim areszcie administracyjnym przed sądem

B. „profos" aresztu skazany na pół roku więzienia za przekroczenia na stanowisku służbowem — Za żony odsiadywali karę mężowie — Rozkoszne noce aresztantów w domowych pieleszach

Ub. wtorku Sąd Okręgowy w Bydgoszczy rozpatrywał do późnych godzin popołudniowych **sprawę b. zawiadowcy bydgoskiego aresztu policyjnego administrowanego przez Zarząd Miejski, 51 letniego Stefana Ausmachera.**

Sprawa Ausmachera wywołała w swoim czasie żywe poruszenie w Bydgoszczy. Wraz z wykryciem popełnionych przez profosa aresztu nadużyć — odsłonięte zostały na chwilę **ciekawe kulisy tego wielce osobliwego przybytku miejskiego,** zbudowanego nietylko pro publico bono Bydgoszczy nie odsiadującej kary administracyjne, lecz i samych aresztantów. Jak wykazały bowiem dochodzenia, **Ausmacher, ponoć człek „o gołębiem sercu i kryształowym charakterze" — zaprowadził na terenie powierzonego jego pieczy aresztu stosunki, a raczej już stosuneczki niesłychanie poczciwe i swojskie.**

P. Ausmacher wypuszczał mianowicie swoich pupilów do domów, by w puchach odsypiali zaaplikowane godziny aresztanckie. Gdy zaś pyskata baba skazana za zbytni tupet na dzień aresztu przysyłała do kozy swego męża pantoflarza, poczciwiec przyjmował w gościnne progi aresztu zastępcę. Ponieważ takie i tym podobne przysługi nie były podobno zupełnie bezinteresowne — Ausmacher został ze zajmowanego stanowiska zwolniony i pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Podczas onegdajszej rozprawy **sąd przesłuchał około 30 świadków,** których zeznania coprawda **nie stwierdziły, iż b. zawiadowca aresztu pobierał łapówki za przedwczesne zwalnianie aresztantów,** lub wypuszczanie ich na nocki do domów, niemniej jednak wykazały, iż Ausmacher **nadużywał swej „władzy".** Od części aktu oskarżenia, zarzucającego łapownictwo b. zawiadowcy — prokurator w toku rozprawy odstąpił, nie mając dostatecznych dowodów winy. Niektórzy świadkowie zeznali, iż Ausmacher obiecywał zwolnić ich wcześniej, jeśli dadzą „złotówkę", jednak przewód nie wykazał, by Ausmacher złotówki te odprowadzał do własnej kieszeni. Postępowanie swoje tłumaczył podsądny ponadto brakiem odpowiedniej ilości sienników do spania, brakiem miejsca itp., a ponieważ w niektórych wypadkach — jak stwierdzono — Ausmacher uzyskał zgodę przełożonych na wcześniejsze zwalnianie usprawiedliwione brakiem pomieszczenia — sąd skazał go tylko za przekroczenie kompetencyj na pół roku więzienia z warunkowem zawieszeniem wykonania kary.

Po niemieckich przybędą do Gdyni angielskie transporty świeżych śledzi

W ub. tygodniu do portu rybackiego w Gdyni nadeszły z Niemiec dwa transporty śledzi świeżych w lodzie przeznaczone dla wędzarń gdyńskich. Transporty te wyniosły ogółem 450 skrzyń po 50 kg netto. Ponieważ sezon połowów niemieckich jest już na ukończeniu, przeto jeszcze w tym tygodniu spodziewany jest w Gdyni pierwszy transport śledzi angielskich.

Ma to być również towar świeży w lodzie, zakupywany obecnie przez firmę „Gdyński Import Śledzi", której przedstawiciel udał się w tym celu do Anglji.

Według informacyj uzyskanych z Portu Rybackiego w Gdyni, fabryki na Śląsku i w Poznańskiem otrzymały kontyngent na m. wrzesień ok. 500 ton śledzi niemieckich. Kontyngent ten, sprowadzony drogą lądową (kompensatą) został już wyczerpany.

Figura, która wskazywała wiatr rybakom helskim

Rybacy kaszubscy w kąpielisku nadmorskiem Jastarnia na Helu od lat, gdy jeszcze istniał ich dawny drewniany kościołek, mieli zwyczaj obserwowania figury Matki Boskiej zawieszonej na pająku. Jeśli figura była zwrócona na wschód — następnego dnia był napewno wiatr wschodni.

Po zburzeniu w roku 1933 starego kościołka i pomimo powieszenia pająka z dawnego kościołka figurra obecnie w nowej świątyni wiatru nie pokazuje. Zmieniły się widocznie wewnątrz murowanej świątyni warunki, które nie powodują osobliwych ruchów figurki.

Nowa hala rybna na rynku gdyńskim

Morski Instytut Rybacki przekazał wczoraj nowowybudowaną halę targową na placu rynkowym w Gdyni do dyspozycji miejscowych sprzedawców świeżych ryb morskich.

Okazały budynek zaopatrzony w urządzenia higjeniczne, podzielony jest na kilkadziesiąt stoisk dla handlarzy rybnych i rybaczek. Nowa ta inwestycja została powitana przez rybaków kaszubskich z dużą radością, gdyż dotychczas handel świeżą rybą morską odbywał się na rynku gdyńskim pod gołem niebem, w warunkach odstręczających konsumenta od kupowania ryb.

Było to m. in. powodem minimalnego spożycia ryb morskich przez ludność Gdyni. Obecnie istnieje pewność, że po otwarciu wzorowej hali rybnej, konsumcja wzrośnie i ten zdrowy i tani artykuł spożywczy, sprzedawany w warunkach higjenicznych, znajdować będzie coraz większą ilość chętnych nabywców.

Nie od rzeczy będzie nadmienić, iż szybką realizację tego budynku zawdzięczać należy kierownikowi Hali i Chłodni Rybnej w Gdyni p. **Sotkowskiemu,** który nie szczędził pracy i zabiegów, by rybakom naszym przyjść ze skuteczną pomocą.

Odznaczenie toruńskiej firmy

W ostatnich dniach w Poznaniu odbył się zjazd przedstawicieli ogrodników działkowych z udziałem zagranicznych delegacyj, połączony z wystawą kwiatową. Sąd konkursowy, który się odbył 26 września przyznał pierwszą nagrodę w postaci honorowego dyplomu uznania miasta Poznania znanej toruńskiej firmie ogrodniczej B. Hozakowski za eksponaty żywych kwiatów, specjalnie za dalje i mieczyki, które wzbudzały żywy zachwyt zwiedzających wystawę.

Jeszcze jedna uczestniczka miljona

Wśród ulubieńców Fortuny, którzy uczestniczą w ostatnim podziale głównej wygranej IV klasy 33 Loterji Państwowej, tj. miljona złotych, znajduje się siostra Marta Bark



z Zakładu Diakonisek w Poznaniu (Grunwaldzka 49). W chwili wylosowywania szczęśliwego numeru 163490, siostra Marta przebywała na delegacji prowincjonalnej, gdzie ją wieść o nagłem bogactwie zastała. Właśnie ta nagłość jest przyczyną, że siostra Marta nie jest w stanie określić swych zamiarów na przyszłość.

W każdym razie nie omieszka zaopatrzyć się w los do 34-ej Loterji. Daje ona bowiem, prócz zwykłych szans, z miljonem na czele, jeszcze nowowprowadzone wygrane, wylosowywane każdego dnia ciągnienia, niezależnie od normalnych. Tych wygranych dziennych jest w I ej klasie 4, odpowiadających czterem dniom ciągnienia. Wysokość każdej z nich w pierwszych trzech klasach wynosi 25.000, zaś w **czwartej klasie — 30.000 zł.**

Z całego kraju

TAJEMNICA TRAGICZNEGO WYBUCHU W FABRYCE.

W dochodzeniu w związku ze sprawą wybuchu w odlewni Wilanów, gdzie zostało rannych 17 robotników, nastąpił sensacyjny zwrot.

Oto do zarządu odlewni zgłosiło się dwóch robotników, którzy rzekomo podsłuchać mieli rozmowę gisera, zatrudnionego na tak zw. gichcie czyli piecu do przetapiania żelaza. Miał się on wyrazić, że na fajerant przygotuje „kawałek".

Rzeczywiście wybuch nastąpił w momencie t. zw. fajerantu.

Giser ów na chwilę przed wybuchem opuścił swoje stanowisko, co wskazywałoby, że spodziewał się eksplozji. O zeznaniach tych zarząd odlewni powiadomił władze bezpieczeństwa, które prowadzą dochodzenia, czy przypadkiem wybuch nie ma coś wspólnego z aktem sabotażu.

Stan robotników, rannych podczas wybuchu, jest nadal ciężki.

ZEMSTA 12-LETNIEGO CHŁOPCA.

Przed kilku dniami wybuchł pożar we wsi Smardzewice, koło Ojcowa, który strawił dwa domy i stodołę Jana Szostaka. Ponieważ wszystko przemawiało za tem, że pożar powstał wskutek podpalenia, policja przeprowadziła dochodzenie. Dało ono sensacyjne wyniki. Okazało się bowiem, że podpalaczem był 12-letni chłopiec, Józef Płonka, którego rodzice mieszkali przez dłuższy czas w domu poszkodowanego. — Przesłuchany przez policję chłopiec oświadczył, że podpalenia dokonał z zemsty, ponieważ dzieci Szostaków wyzywały go od złodziejów i „ślepojdów".

ŚMIERĆ W KOPALNI.

W podziemiach kopalni Matylda w Lipinach, wskutek wstrząsu, przysypany został odłamkami węgla górnik Hieronim Pietryk. Ofiarę wypadku natychmiast wydobyto z pod gruzów, jednak nieszczęśliwy w drodze do szpitala zmarł. Pietrek osierocił żonę i 2 dzieci.

OJCOBÓJCA I PODPALACZ.

W okolicy Dubna popełniono straszliwą zbrodnię ojcobójstwa.

Jasiński, wyrobnik ze wsi Czurmice koło Dubna, na tle nieporozumień rodzinnych i majątkowych odrąbał ojcu swemu głowę siekierą, poczem podpalił dom ze zwłokami, celem zatarcia śladów zbrodni.

Straż ogniowa ugasiła pożar i wydobyła zwęglone zwłoki zabitego. Zbrodniarza natychmiast aresztowano.

ŚMIERTELNA BÓJKA.

Na rynku w Rudziszkach w czasie bójki Józef Alukonis, lat 21, mieszkaniec wsi Wojksztełańce, został ugodzony nożem w brzuch i poniósł śmierć na miejscu. Podejrzanego o zabójstwo Aleksandra Zieniewicza ujęto.

STRASZNA ZBRODNIA.

Wieś Solcowa, w powiecie brzozowskim, była widownią niesamowitej zbrodni, dokonanej przez 19-letniego Antoniego Obłaja na osobie 49-letniego ojca, Franciszka. Po sprzeczce syn strzelił do ojca z rewolweru i położył go trupem na miejscu, poczem obuchem siekiery ugodził go w głowę tak, że czaszka uległa pęknięciu.

Syn dopuścił się ojcobójstwa z namowy matki, Salomei liczącej 47 lat i żywiącej nienawiść do męża za to, iż miał na wsi kochankę, do której wszystko z domu wynosił. Matkę i syna ojcobójcę aresztowano i odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego w Brzozowie.

ADWOKAT ZAGINĄŁ.

W sferach palestry krakowskiej wywołało wielką sensację tajemnicze zaginięcie znanego adwokata Wilhelma Immerglücka. Istnieje przypuszczenie, że mec. Immerglück popełnił samobójstwo, jednakże do tej pory nie znaleziono żadnego śladu zaginionego.

WYROK NA KOMUNISTÓW.

Przed trybunałem Sądu Okręgowego w Tarnopolu, toczyła się rozprawa o działalność komunistyczną przeciw 23 oskarżonym. Trybunał wydał wyrok skazujący 7 oskarżonych na karę więzienia od 1 do 5 lat, z pozbawieniem praw obywatelskich na przeciąg lat 5. Resztę oskarżonych uniewinniono.

„Dżentelmen" na dancingu kopnął swą tancerkę i poranił jej obrońcę

We Lwowie odbywała się w tych dniach huczna zabawa, urządzona przez Zw. Hotelarzy.

W czasie zabawy, gdy jedna z danserek zrobiła jakąś uwagę Janowi Burzyńskiemu, dozorcy kamienicy, ten w odpowiedzi kopnął (!) ją tak silnie, iż upadła na ziemię. W obronie danserki, tak brutalnie potraktowanej przez Burzyńskiego, stanął towarzyszący jej, Maurycy Waldmann, który zwrócił mu uwagę, iż porządny człowiek w taki sposób w „towarzystwie" nie postępuje... Wówczas Burzyński wyciągnął z kieszeni duży scyzoryk i zadał nim Waldmannowi dwie ciężkie rany w głowę, a gdy Waldmann, obficie krwią broczący upadł na podłogę, Burzyński wraz z swym przyjacielem, niejakim Józefem Kunyszem, portjerem hotelowym, rzucił się na Waldmanna i obaj brutalnie pobili go w dodatku krzesłami. Waldmanna przewieziono na Pogotowie Ratunkowe, a Burzyński i Kunysz udali się do hotelu „Paryż", gdzie w poszukiwaniu za portjerem, z którym mieli jakieś niezałatwione porachunki osobiste, wywołali wielką awanturę. Porozbijali szereg zamkniętych drzwi hotelowych pokoji, zostali jednak przytrzymani przez posterunkowych, którzy obu awanturników doprowadzili do komisarjatu P. P.

Wiadomości sportowe

W Gdyni odbył się motocyklowy bieg szosowy pod nazwą II Raid Strzelecki na trasie 260 km. W biegu tym gdańszczanie odnieśli wspaniały sukces. Cerzon z Gedanji zajął dwa pierwsze miejsca na A. J. S. z przyczepką. W biegu motocykli 350 cbm. — również pierwsze miejsce zajął Kalkowski, drugi Pianowski, obaj z Gedanji. Gedanja wzięła udział w tym biegu w sile 12 maszyn, bijąc bez apelacji wszystkich konkurentów.

* * *

Polski Klub Wioślarski z Gdańska bawił w niedzielę w Warszawie, biorąc udział w międzyklubowych regatach. Tutaj również Polacy z Gdańska wybili się na czołowe miejsca. Osiągnęli mianowicie 3 pierwsze miejsca i to: w biegu pań — czwórki pół wyścigowe 1200 m, w biegu panów wyścigowe czwórki nowicjuszy 2200 m, w biegu panów czwórki wyścigowe młodszych 2200 m. O doniosłości sukcesu Polaków z Gdańska niech świadczy fakt, że w wymienionych regatach wzięło udział 11 towarzystw.

* * *

Gdańskie Koło Związku Podoficerów Rezerwy odniosło w niedzielę w drużynowych zawodach strzeleckich w Gdyni o puhar pułkownika Rosnera świetne zwycięstwo. Z. P. R. pobił konkurentów różnicą 305 punktów, zdobywając puhar poraz drugi dla Gdańską.

* * *

III drużyna piłkarska K. S. Gedanja w meczu niedzielnym z drużyną Kl. S. Neufahrwasser odniosła wspaniałe zwycięstwo 10:1.

* * *

W niedzielę, jak już donosiliśmy, na Stadjonie Miejskim w Gdyni odbyły się zawody lekkoatletyczne, między reprezentacją Marynarki Wojennej, a reprezentacją miasta Gdyni.

Komisję sędziowską tworzyli pp. Wójcicki, Litwin i Jaskólski. Komitet Miejski PW i WF reprezentował mjr. Targowski

Pierwsze miejsca zajęli następujący zawodnicy: **Bieg na 100 m:** — Ratajczak I (miasto) 12 sek. **Bieg na 400 m:** — Adamowicz (marynarka) 55 sek. **Bieg na 1500 m:** — Judasz (marynarka) 4 m. 19,8 sek. **Bieg na 5000 m:** — Judasz (marynarka) 17 m. 8 sek.

Najlepszy czas w biegu na 5000 m osiągnął Nowak z Poznania, biegnący poza konkursem, przebiegając trasę w 16 m. 45 sek.

Sztafetę 4 razy 100 m: wygrało miasto w czasie 48,4 sek., bijąc marynarkę o 2 s. **Sztafetę olimpijską:** wygrało również miasto w czasie 3 m. 45,8 sek. Druga marynarka. Czas o 6 sek. gorszy. **W skoku wzwyż:** 1) Gorzko (marynarka) 1 m. 63 c. **W rzucie dyskiem:** 1) Czyloch (marynarka) 29,85 m **W pchnięciu kulą:** 1 Węgrowki (marynarka) 12,01 m. **W rzucie oszczepem:** 1) Lędzion (marynarka) 46 m. 55 cm. Zawody wzbudziły duże zainteresowanie.

Pozatem rozegrano 2 mecze piłkarskie. Reprezentacja marynarki wojennej walczyła z K. S. Bałtyk, bijąc go 8:3 (4:2). Drugi mecz pomiędzy Gdynią a drużyną błękitnych wygrała Gdynia 1:0.

W Wąbrzeźnie odbyły się rozgrywki tenisowe o mistrzostwo miejscowego gimnazjum. W grze pojedyńczej zwyciężył A. Gaszyński, a w grze podwójnej, pierwsze miejsce zdobyła para Gaszyński — Chwiałkowski.

* * *

Ubiegłej niedzieli gościli w Wąbrzeźnie koszykarze i siatkarze z Chełmży, którzy spotkali się w meczach towarzyskich z tamt. G. K. S. „Vambresia". W siatkówce zwyciężyło Wąbrzeźno 2:0 (15:10, 15:1). W koszykówce chełmżanie również ulegli doskonałej drużynie wąbrzeskiej w stosunku 14:3.

* * *

W Tczewie ubiegłej niedzieli odbył się mecz piłkarski tamt. K. P. W. „Unja" z niemiecką drużyną ligową „Victoria" z Elbląga. Po bardzo dobrej grze zwyciężyli tczewianie 4:2, do przerwy 2:2. Zawody wzbudziły w Tczewie ogromne zainteresowanie i zgromadziły na boisku około 2300 widzów.

* * *

W Starogardzie odbył się w niedzielę mecz lekkoatletyczny i gier sportowych, między reprezentacją Polsk. Gimnazjalnego K. S. z Gdańska, a miejscowym H. K. S em. Wielki sukces odniósł H. K. S. Starogard zwyciężając w zawodach lekkoatletycznych 86 na 72 punktów, w siatkówce 2:0, a wreszcie w koszykówce 13:1.

* * *

Znany sędzia piłkarski Rutkowski, po zlikwidowaniu zatargu z K. O. K. S-em odnowił swoją legitymację sędziowską i będzie sędzią meczu międzypaństwowego Niemcy — Łotwa, dnia 13 bm.

* * *

W Chojnicach gościła ubiegłej niedzieli drużyna K. P. W. z Gdyni, zwyciężając chojnickiego Sokoła 2:0. Skandalem zakończył się mecz koszykówki, gdyż drużyna Sokoła zeszła z boiska, niechcąc się podporządkować orzeczeniom sędziego. Zachowywanie się publiczności nazwać trzeba nieprzyzwoitem. Wygwizdanie sędziego było niesłuszne. Zamiana graczy, a nawet całej drużyny jest dopuszczalna w myśl przepisów. „Kibice", którzy przeciwko temu głośno oponowali i spowodowali przerwanie gry, nie znają widocznie przepisów.

Programy radjowe

Piątek, 4 października

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Program na dzień bieżący. 7.35 „Parę informacyj". 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. Warsz. Obserw. Astronom. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych) p. t. „Na nieznanych szlakach". a) Opowiadanie „O polskich podróżnikach" dr. F. Burdeckiego, b) Obrazek słuchowiskowy „Przygoda na Wyspie Niedźwiedziej" inż. Czesława Centkiewicza. 12.40 Koncert zespołu Wiesława Wilkosza. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 „Z rynku pracy". 13.35—15.15 Przerwa. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiad. o eksporcie polskim. 15.30 Muzyka lekka. Wykonawcy: T. Faliszewski — piosenki. Teofil Theo — theola. Akomp. Wład. Szpilman. 16.00—16.15 Pogadanka dla chorych ze Lwowa. 16.15 Koncert ze Lwowa. 16.45 „Październik na niebie i ziemi" — pogadanka przyrodnicza dla dzieci starszych w oprac. dr. Burdeckiego, J. Orłowskiej-Wernerowej i St. Sumińskiego. 17.00 „W polskiej drewnianej Pompei" — reportaż z prasłowiańskiej osady w Biskupinie Marji Rudnickiej. 17.15 „Minuta poezji": Wiersze L. Staffa. 17.20 Gabriel Fauré: Kwintet fortepianowy d-moll. Wykonawcy: Józef Kamiński — I-e skrzypce, Zygmunt Lederman — II-e skrzypce, Jan Gornowski — altówka, Marjan Neuteich — wiolonczela, Ignacy Rosenbaum — fortepian. a) Molto moderato, b) Adagio, c) Allegretto moderato. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Koncert Ork. Reprezent. Dyr. Tramwajów i Autobusów Miejskich pod dyr. L. Cymermana. 18.30 Pogadanka aktualna. 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.45 Händel: Suita „Wasser-Musik" w instrumentacji i pod dyr. Hamiltona Harty (płyty). 19.00 Koncert reklam. 19.15 Program na dzień następny. 19.25 „Skrzynka rolnicza" — inż. Wacław Tarkowski. 19.35 Wiad. sport. lokalne. 19.40 Wiad. sport. ogólne. 19.50 Aktualny monolog. 20.00 Lekka audycja muzyczna ze Lwowa. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Obrazki z Polski współczesnej".

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA.

6.30—7.50 Transm. z Warszawy. 7.50 Program na dz. bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00—8.10 Tr. z Warszawy. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57—12.03 Tr. z Warsz. 13.35 Muzyka lekka (płyty). 14.30—15.15 Przerwa. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25—16.00 Tr. z Warszawy. 16.00—16.45 Tr. ze Lwowa. 16.45—18.30 Tr. z Warszawy. 18.30 „Kaszuby między sobą". Gawędy gospodarskie w opracowaniu F. Tredera. Dialog przeprowadzą: Schulz i Bonk. 18.45 Soliści (płyty). 1) Beethoven: Dla Elizy. 2) Beethoven: Rondo c-dur (Artur Schnabel — fort.). 3) Beethoven: Rondo g-dur (J. Szigeti — skrzypce). 19.00 Pogadanka społeczna. 19.05 Wiad. gosp. z Pomorza. 19.09 Chwilka morsko-pomorska. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklam. 19.35 Wiad. sport. z Pomorza. 19.40—20.00 Tr. z Warszawy. 20.00—20.50 Tr. ze Lwowa. 20.50—22.20 Tr. z Warszawy 22.20—23.30 Muzyka taneczna (płyty). W przerwie o godz. 23.00 Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA.

17.05 Praga. Kwartet es-dur Beethovena w wyk. kwartetu Ondriczki. 17.30 Budapeszt. Recital wiolonczelowy. 18.20 Moskwa (Kom.). Koncert kameralny. 18.30 Leningrad. „Czarna orchidea" — opera d'Alberta (fragm.). 18.30 Moskwa (WCSPS.). Recital wiolończ. Maréchala. 18.50 Budapeszt II. Koncert orkiestrowy. 19.00 Moskwa (Kom.). Koncert orkiestrowy. 19.00 Koenigswust. „Wspomnienia" — koncert orkiestrowy. 19.20 Królewiec. 32 warjacje Beethovena. 19,25 Wiedeń. „Gioconda" — opera Ponchiellego. (Tr. z Opery). 19.30 Praga. „Otello" — opera Verdiego (tr. z Teatru Narodowego). 19.30 Budapeszt. „Niziny" — opera d'Alberta (tr. z Opery). 20.00 Anglja (Nat. Progr.). Koncert Beethovena. 20.00 Ryga. Koncert symfoniczny. 20.00 Anglja (Reg. Progr.). „Weronika" — opera Messagera. 20,15 Królewiec. „Róża z ogrodu miłości" — opera Pfitznera. 20.15 Beromuenster. Zesp. Wiener Saengerknaben. 20.20 Poste Parisien. „Caillou", operetka Cuvilliera. 20.30 Wieża Eiffla. Muzyka kameralna. 20.45 Radio Paris. „Miłość lekarzem" — opera Monseleta. 21,15 Monachjum. Koncert orkiestrowy. 21.15 Kolonja. Drobne utwory muzyczne. 21.40 Brno. Suita fort. Suka. 21.40 Bratisława. Utwory Henri Marteau. 22.10 Budapeszt. Muzyka cygańska. 22.10 Anglja (Nat. Progr.). H. G. Wells przed mikrofonem. 22.15 Medjolan. Koncert kameralny. 22.30 Anglja (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 22.30 Koenigswust. „Nocna muzyczka". 22.30 Luksemburg. Muzyka lekka i taneczna. 23.00 Berlin. Koncert muzyki skandynawskiej. 23.05 Wiedeń. Muzyka popularna. 23.10 Budapeszt. Muzyka lekka. 23.30 Wrocław. Muzyka organowa. 24.00 Frankfurt. Koncert nocny.

NAWOŻENIE POD WARZYWA.

Wszyscy, którzy zajmują się ogrodnictwem i uprawą warzyw wiadomo, że przy forsownej uprawie przez dłuższy czas na tym samym terenie gleba jałowieje, co odbija się na plonach. Stąd też konieczność zasilenia gleby przez dostarczenie jej tych składników, jakie czerpią z ziemi rośliny dla wytworzenia liści, owoców i innych części organizmu. Kto uprawiać chce warzywa prawidłowo, musi znać wymagania nawozowe poszczególnych roślin, co wkracza już w dziedzinę fachową.

Można jednak ustalić pewne ogólne wskazówki, które pozwolą zorjentować się w pewnych grupach roślin, których wymagania nawozowe są do siebie zbliżone. Ciekawe zagadnienie nawożenia pod warzywa oświetli w pogadance na ten temat przed mikrofonem Rozgłośni Pomorskiej w Toruniu p. inż. Fidler, w czwartek, o godz. 18,30—18,40.

W KASZUBSKIEJ CZĘSTOCHOWIE.

Ziemia kaszubska usiana jest dość licznie miejscami cudownemi, do których tysiące pątników z pośród pobożnego ludu kaszubskiego odbywa corocznie pielgrzymki. Z pośród nich poczesne miejsce zajmuje Swarzewo, wioska nadmorska, uroczo położona nad Pucką zatoką. Nie bez słuszności określa się ją mianem „Kaszubskiej Częstochowy". Trzeba znaleźć się w Swarzewie w wrześniowy ranek, w dzień uroczysty odpustu, kiedy całe Kaszuby lądem i morzem śpieszą do ślicznego kościoła swarzewskiego, by oddać pokłon Matce Bożej, której cudowny obraz mieści się w głównym ołtarzu. Trzeba posłyszeć zbiorowe modły ludu kaszubskiego, by zrozumieć głęboki kult, jakim lud okoliczny otacza swą opiekunkę. Wrażenia z odpustu w Swarzewie ujął w interesującym feljetonie p. Alfred Świerkosz, który w dniu 8 września uczestniczył w tej wspaniałej manifestacji uczuć religijnych Kaszubów. Feljeton ten usłyszą radjosłuchacze dnia 5 bm. o godz. 18,30—18,40.

KASZUBI MIĘDZY SOBĄ.

Dwa są ulubione zajęcia kaszubskiej ludności: praca na morzu i rolnictwo. Poświęca się im całem sercem i wszystkie wolne chwili spędza na pogawędkach na te ulubione tematy. Chcecie posłuchać, jak gwarzą między sobą Kaszubi? Chcecie poznać tę gwarę, w której zachowało się tyle wyrazów z barwnego języka naszych ojców? Posłuchajcie djalogu, jaki zostanie nadany na antenę pomorską dnia 4 bm. o godz. 18,30—18,45 w wykonaniu p. Borka i Mięckowskiego.

Numer akt: Km. 799/35-III. 8933

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewiru III, urzędujący w Gdyni przy ul. Wysockiego pod nr. 13 na zasadzie art. 679 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 6 listopada 1935 r. od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Gdyni nr. 33 odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości wiejskiej, składającej się z roli położonej w Mechelinkach, powiecie morskim, zapisanej w tabeli likwidacyjnej wsi Mechelinki pod nr. 90, obejmującej powierzchni 20.720 mtr. kw., która stanowi własność Wandy Krauzowej, obecnie zamieszkałej w Tczewie. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Gdyni tom III, wykaz L. 81.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę 23.930 zł., sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania, tj. od kwoty 17.994,75 zł.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie 2.393,— zł., albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Gdynia, dnia 30 września 1935 r.

Komornik:
(—) St. Pyttel.

WYDZIAŁ POWIATOWY W BYDGOSZCZY

poszukuje kupna

5,5 km. używanych

szyn wąskotorowych

rozpięt. toru 600 m/m, wysok. 65 m/m przenośnych z żelaznemi progami. Oferty z podaniem cen loco składnica (bez kosztów przewozu kolej.) składać należy w terminie do 5 października br. 8942

OGŁOSZENIE.

Opierając się na postanowieniach miejscowych przepisów policyjnych z dnia 29 lutego 1916 r. dotyczących budowy, utrzymywania i używania miejskiej kanalizacji sanitarnej, podaje do publicznej wiadomości, że wykonana została kanalizacja sanitarna w ul. Kościuszki, Kościelnej i Północnej i z dniem dzisiejszym oddana do użytku publicznego.

Na podstawie § 5 cyt. wyżej przepisów, wszystkie zabudowane nieruchomości, położone przy tych ulicach, powinny być połączone z miejską siecią kanalizacyjną.

Burmistrz:
(—) Bolduan. 8995



Najlepsze maszyny
do szycia stale na składzie
i na dogodnych warunkach spłaty
nabyć możesz w firmie
B. Wojewski Wejherowo, Sobieskiego 2
Gdynia, Starowiejska 26.
8937

Nowootwarty
Skład wypraw
poleca
Pierze - Puch - Pierzyny kołdry i bieliznę
oraz
kompletne wyprawy ślubne
— *Specjalność:* —
● **Czyszczalnia pierza** ●
czynna każdego dnia
E. Kruszczyński
Bydgoszcz Tel. 12-10 **Poznańska 8**
8941

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 4 października br. o godz. 9,30, sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającemu w Wiewiórkach: 50 ctr. żyta, 50 ctr. pszenicv oraz 4 tuczniki. Zbiórka reflektantów u p. Rozmarynowskiego.

Natomiast o godz. 11-tej sprzedawać będę w Zielnowie: 120 ctr. pszenicy w słomie w stodole. Zbiórka reflektantów w Sołectwie.

Natomiast dnia 5 października br. o godz. 10-ej sprzedawać będę w Grudziądzu, przy ul. Wybickiego 27: 2 rowery damskie, wóz rzeźnicki kryty, maszyna do mielenia i maszyna do siekania mięsa, oszacowane na łączną sumę 1.120 zł.;

przy ul. Wybickiego 47: bibljotekę i biurko, oszacowane na sumę 300 zł.;

zaś przy ul. Legjonów nr. 53 o godz. 12-tej: bufet i kredens, kanapę pluszową, stół do rozciągania, 6 krzeseł skórą wybitych, oszacowane na sumę 400 zł.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rew. IV:
(—) T. Maćkowiak.

Numer akt: Km. VII. 1483/35. 8938

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI ZASTAWU.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru VII. Stefan Kapuściński, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich nr. 21 na podstawie art. 510 § 2, 547 § 2 i 670 § 2 kodeksu handlowego podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 października 1935 r. o godz. 10 w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 54 w firmie „Hartwig" odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z 2 skrzyń herbaty, 4 skrzyń wyrobów tekturowych, 3 pomników marmurowych, 3 maszyn do szycia oraz różnych mebli.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 1 października 1935 r.

Komornik:
(—) Kapuściński.

Zlecenie Nr. 254/8 K.

IV. Km. 391/35. 8920

OBWIESZCZENIE
O TERMINIE OPISU I OSZACOWANIA NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru IV. Tomasz Maćkowiak, urzędujący w Grudziądzu przy ulicy Podgórnej nr. 21 obwieszcza, że na dzień 18 października 1935 r. o godz. 10-tej został wyznaczony termin opisu i oszacowania nieruchomości Pieńki, pow. Grudziądz, karta 5, tom I, zapisanej na małżonków Bronisława i Marjanny z Lipków Iwanowskich, zamieszkałych w Pieńkach Królewskich, powiat Grudziądz, po połowie.

W związku z powyższem na zasadzie § 2 art. 668 k. p. c. wzywa się wszystkie osoby, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wspomnianej nieruchomości lub jej przynależności.

(—) T. Maćkowiak,
komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru IV.

Szan. P. T. Publiczności miasta Tczewa i okolicy,
podaję do łaskawej wiadomości, że z dniem 2 października br. **otworzyłem** w Tczewie, Plac Bronisława Pierackiego 14 (dawniej Rynek)
skład bławatów
towarów krótkich i konfekcji damskiej
Staraniem mojem będzie przez fachową i rzetelną obsługę Szan. P. T. Klientelę jaknajuprzejmiej obsłużyć. Ceny bardzo przystępne.
Proszę o łaskawe poparcie mojego przedsiębiorstwa
8934 *Fr. Malewski.*

Materjały płaszczowe
na komplety i sukienki modne kolory i najlepsze gatunki tanio poleca
„BŁAWAT"
Br. Rosiński. Toruń
Szeroka 36 — Telef. 22-24
6025

Italja
Toruń
Koncert — Dancing codziennie 8861

LOSY I. kl. 34 Loterji Państw. już nadeszły
i są do nabycia w KOLEKTURZE
MARJI PIK, Grudziądz
ul. Legjonów 29, także w Subkolekturze
W. Napiątek, Grudziądz, ul. Toruńska 14.
8918

Przetarg publiczny.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu zwraca uwagę na ogłoszony w Monitorze Polskim w Nr. 224 z dnia 30 września br. przetarg publiczny na budowę wież reflektorowych konstrukcji żelaznej w Gdyni. Termin składania ofert upływa 22 października br. o godz. 12-tej.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu.
Zlecenie Nr. 477/IX. 8876

Sklep M.Z.E. przoduje w udzielaniu najdogodniejszych warunków spłat: **Bez weksli!**
Radjoodbiorniki Modele 1936: Philips Electrit, Telefunken
Kuchenki, piekarniki, warniki do łazienek
Żelazka, żyrandole, piecyki
MIEJSKIE ZAKŁADY ELEKTRYCZNE W GDYNI
8552 **ul. Starowiejska 48 I ptr.** **Tel. 29-67.**

Do akt Nr. Km. 1074, 1616/35. 8932

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. II-go J. Penk, zamieszkały w Gdyni, ul. Leśna 3 na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 4 października 1935 r. o godz. 11 w Gdyni, ul. Starowiejska 3 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 1 szafa do książek i 1 biurko dębowe, oszacowane na 600 zł.

Następnie o godz. 12 w Gdyni, ul. Pomorska 53 B 1 barak z pruskiego muru, wartości 1.800 zł. które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Licytacja rozpocznie się od pół ceny oszacowania.

Gdynia, dnia 2 października 1935 r.

Komornik:
(—) J. Penk.

TORUŃ

6-cio pokojowe mieszkanie
z wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Kałamajski, Toruń, Szeroka 21. 8916

Mieszkanie
5 pokojowe, wygody, wyremontowane, piękne położenie wynajmę zaraz, Toruń, Bydgoska 62, m. 3a. 8852

Ekspedjentka
z kilkuletnią praktyką z branży artykułów męskich potrzebna od 1 listopada. Leon Kuczyński, Toruń. 8946

Nauczyciel (ka)
z Torunia otrzyma 600 złotych za zamianę swego miejsca służbowego na Tczew. Zgłoszenia: Toruń, Klonowicza 21, Chrzanowski. 8915

Trykotaże
poleca Sabina Szeflerowa, Toruń, Wyspiańskiego 23. tel. 2212. 8855

Oddam
rasowe wilczki, ojciec Puk, p. Dr. Jacobsohna, wilczyca znany zaufany stróż. Właśc. Toruń, Rybaki 13. 8917

Polecam
zegary, zegarki, platery, obrączki ślubne wyjątkowo tanio
Kazimierz Bibik
Toruń, Stary Rynek 39, tel. 1292
Wszelką reperację zegarków i biżuterję wykonuję na miejscu. 8854

Udzielam
tanio korepetycyj i **lekcyj** francuskiego, niemieckiego, angielskiego i gry na fortepianie. Adamska, Toruń Sukiennicza 4. 1911

Pożyczkę Narodową
jako częściową wpłatę przyjmuje Biuro techniczne **E. Siwiec** Żeglarska 31, na radjoaparaty PZT. 8856

utrwalaj swe życie
aparatem kodak BB za 12.50 zł do nabycia
foto-szady-drogerja
toruń, st. rynek 29. (7958

UWAGA!
FUTRA
Toruń, Nowy Rynek 11.
Na nadchodzący sezon przerabiam oraz wykonuję fachowo i solidnie ze skór własnych według najnowszych modeli paryskich po **cenach najniższych.** Zwiedzenie nie obowiązuje kupna. 7128

Przeprowadzki
wyściełane wozy meblowe przechowywanie, magazynowanie we własnych jasnych zdrowych składnicach zwózki, wszelkie, końmi i samochodami wykonuje najtaniej
Proszę żądać ofert!
Ludwik Szymański
rok założ. 1912
Toruń, Żeglarska 3, tel. 190 tel. pryw. 1549. (6568

Kilimy, firany,
kapy, story i t. p. ręcznej pracy
tanio
na długoterminowe spłaty
tylko Piekary 22

Pierwszorzędny GABINET KOSMETYCZNY „KALOTECHNIKA"
Wszelkie zabiegi w zakresie nowoczesnej kosmetyki Racjonalne pielęgnowanie, odmładzanie i udoskonalenie urody. Usuwanie zmarszczek, wągrów, pryszczy, brodawek, kurzajek, zbędnego owłosienia, piegów, rozszerzonych por, łojotoku, trądziku, czerw. nosa i innych niedokładności cery, Radykalne usuwanie łupieżu. Przyciemnianie brwi i rzęs Sprzedaż kremów, mleczek t. p. Porady bezpłatnie. 2750
TORUŃ. ul. Król. Jadwigi 5. mieszk. 3.

Noworodki
żądajcie trunku przeciwgruźliczego (szczepionki B. C. G.) Polskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze w Warszawie dostarcza za zwrotem kosztów przesyłki, niezamożnym bezpłatnie. Wydają lekarze i akuszerki. 4477

wody mineralne
jak: apenta, marienbad, fachingen, ems. karlsbad, vichy celestins, franciszka józefa a 1.20 zł. poleca
foto-szady-drogerja
7959

WARSZAWSKI SKŁAD FUTER
Toruń, Szeroka 7. telef. 13-89
Polecamy na sezon nadchodzący wielki wybór wszelkiego rodzaju futer. Ceny bezkonkurencyjne. Warunki dogodne. 7387

GDYNIA

4 pokoje
z telefonem od zaraz do wynajęcia na pracownię, biura lub na inne cele. Wiadomość: Dominik Marszalek, Gdynia, Władysława IV. 10, telef. 10-24, (obok Miejskiej Straży Pożarnej). 8866

Przyjmę
natychmiast 5-ciu zdolnych pomocników zduńskich.
Józefowicz, Gdynia, Bema 14.
8899

DYKTA KLEJONA „OPATO"
Rozmiar 200/120 cm.
3 mm. od zł 1,30 za płytę
4 mm. od zł 1,80 „ „
8 mm. od zł 4,80 „ „
10 mm. od zł 6,— „ „
gwarantowane klejenie. Forniery, skrzynie, listwy.
7420 **GDYNIA,**
Śląska 1-3, tel. 26 13.
GDAŃSK,
Hlg. Geistgasse 87, tel. 24111

Budujesz?
Cegłę, pustaki, cement, drut, gwoździe, wapno, gips, trzcinę, papę, smołę, lepnik, kafle i t. p. materjały kupisz najkorzystniej w firmie
Materjały Budowlane Inż. Edward Wenzlik i S-ka
GDYNIA, ul. Warszawska 51, tel. 18-35. **Żwirownia,** przy ul. Nowogrodzkiej.

Stenotypistka
polsko-niemiecka, rutynowana, zna angielski, poszukuje stosownej posady. Zgł. „Gazeta Morska" Gdynia, pod 4215. 8931

Obuwie
wszelkiego rodzaju kupuje się najkorzystniej w **Centrali Obuwia Gdynia,** ul. Świętojańska 62. Śniegowce ze starego zapasu tylko zł 3,00. właśc. Kazimierz Gabrielewicz. 8553

BYDGOSZCZ

FUTRA
najdroższe, odpowiednio wykonuje popularny
w Bydgoszczy
stuprocentowy fachowiec
Stanisław Rudak,
Dworcowa 70. (6685

W Gdyni
korzystnie do sprzedania dobre, nowe pianino. Zgł. B. Sommerfeld. Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 2, tel. 3883. 8930

RÓŻNE

W Warszawie
do sprzedania z powodu choroby, 50% udział w dobrze prosperującym, nowoczesnym kabarecie. Gotówka ca 25.000 zł. W. Szymański, Warszawa, N. Świat 37, m. 9. 8943

Słynny jasnowidz Osowicki z Warszawy
w transie somnambolicznym przewidzi Twą przeszłość, przyszłość, teraźniejszość, szczęśliwy numer loteryjny, gdzie go nabyć, określa charakter z listów i fotografij. Daje cenne porady. Napisz dzień, rok urodzenia. Honorarjum 1 zł od sprawy znaczkami. Wysyła horoskop. Kraków, ul. św. Tomasza 15/2. 8283

Zgubiłem
strzelbę myśliwską pod Łebnem pow. Morski. Zgłoszenia za wynagrodzeniem przyjmuje Leitreiter. Gdańsk Wrzeszcz, Birkenallee 45a. 8944

Naprawę wszelkich MASZYN ROLNICZYCH
uskutecznia szybko i tanio
Firma „PEDAB"
w Toruniu,
ul. Koszarowa 15/17 (1039

BROŃ AMUNICJĘ
przybory myśliwskie poleca na sezon w dużym wyborze
Pomorska Spółka Myśliwska
TORUŃ, Łazienna 32
tel. 15-77 7743



Przed balem maskowym
— Dobrze ale jak nałożę okulary?

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W W.M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann. Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12 — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Wit Włosek, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.